GAZETA POLSKA CHICAGO

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 51. Chicago, Illinois, Czwartek, dnia 20-go Grudnia, 1900 roku. **Rok 28.**

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

"Gazetę Polską w Chicago" można zapisywać od każdego czasu w ciągu roku.

"Gazeta Polska w Chicago" kosztuje na rok $2.00, na pół roku $1.25, na kwartał 75c.

"Gazeta Polska w Chicago" dla towarzystw polskich, wysyłana na ręce sekretarza, kosztuje rocznie 50c.

****

Wesołych Świąt.

Wszystkim Czytelnikom i Czytelniczkom "Gazety Polskiej" i "Tygodnika Powieściowo-Naukowego," jak również wszystkim przyjaciołom pism naszych, zasyłamy z numerem dzisiejszym najszczersze życzenia Wesołych Świąt Bożego Narodzenia.

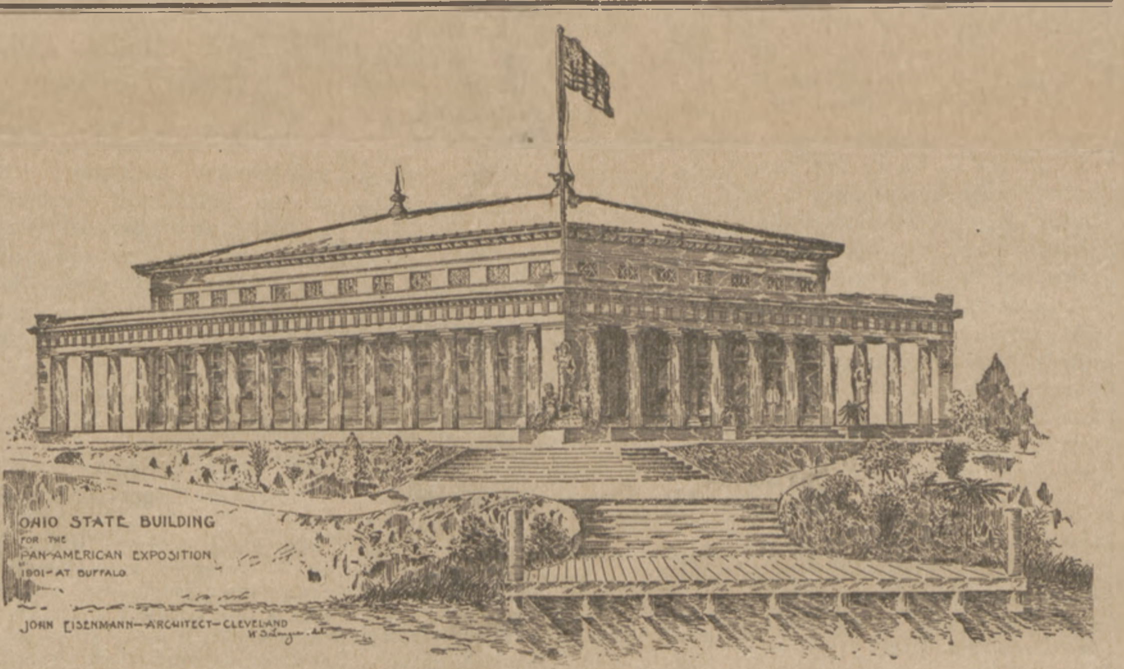
Oby w tę ostatnią Gwiazdkę kończącego się wieku znikły raz na zawsze niepokoje i nieszczęścia ludzkość trapiące, oby zawitało szczęście nie ułudne a trwalsze.

Oby jasne promienie tej gwiazdy, która niegdyś mędrców do ubogiej prowadziła stajenki, rozwiały smutek z czoła prześladowanych i cierpiących, oby osuszyły powieki płaczących za straconem szczęściem.

Oby zapanowało szczęście jedno i pod strzechami i w pałacach, szczęście bezmierne jak świat cały, a nieskończone—jak wieczność!...

REDAKCYA.

****



Jednym ze wspanialszych budynków na wystawie wszech-amerykańskiej w Buffalo, będzie budynek stanu Ohio, którego rycinę tutaj zamieszczamy. Budynek ten, w stylu grecko-doryckim, mieści się na rozległej płaszczyźnie, w pobliżu mostu tryumfalnego. Rozmiar jego ma 84x122 stóp.

Wiadomości Zagraniczne.

Gdzie konia kują...

KONSTANTYNOPOL, 13 Sułtan ma podobno zamiar użyć swego wpływu, aby zaprowadzić pożądany porządek w Chinach, widząc, że wysiłki wszystkich mocarstw są prawie bezskuteczne.

* * *

Powstanie w Kolumbii.

CARTAGENA, 13go grudnia. — W różnych częściach rzeczypospolitej toczą się ustawiczne walki z powstańcami. W bitwie przy Taku Viejo, d. 25 listopada rewolucyoniści stracili stu zabitych i poranionych, między nimi dwóch lepszych oficerów. Rządowe wojska poniosły atoli większe straty, bo oprócz stu zabitych, przeszło dwustu dostało się do niewoli. Jenerał Vargos Santos, prezydent ruchu rewolucyjnego przybył do portu Rio Hacha i tam ustanowił siedzibę swego rządu.

* * *

Kanclerz uniewinnia cesarza.

BERLIN, 13go grudnia.—Kanclerz von Buelow starał się znowu wczoraj uniewinnić cesarza Wilhelma wobec zarzutów względem odmówienia przyjęcia prezydentowi Kruger. Kanclerz powiada, że prezydent boerów przed wyjazdem z Paryża wiedział, iż cesarz Wilhelm go nie przyjmie.

W dalszym ciągu mowy kanclerz zaprzecza, jakoby cesarz kierował się pokrewieństwem z dworem angielskim, a na potwierdzenie tego powiedział, iż gdyby tak było, on, kanclerz, nie pozostałby ani jednego dnia na urzędzie.

* * *

Banki w Niemczech bankrutują.

LONDYN, 13 grudnia. — Z Berlina donoszą, że wszystkim większym instytucyom bankowym w Niemczech grozi zupełne bankructwo, że większość tychże instytucyj przechodzi kryzys, z którego trudno będzie wyjść cało.

Powodem tej paniki jest, że publiczność na gwałt zaczyna żądać pieniędzy za listy zastawne. Jeden bank w Pomeranii wykupił w jednym tygodniu owych listów za $4,000,000. Banki "Erste Preusische Hypothek" i "Deutsche Grund schuld" przekazano w ręce kuratorów, ponieważ nie mogły wypłacić za przynoszone papiery zastawne.

Równocześnie pisma niemieckie domagają się aresztowania różnych wysokich urzędników bankowych, których kilku obawiając się śledztwa sądowego, umknęło za granicę.

* * *

Steyn przybywa do Europy.

AMSTERDAM, 13 grudnia. — Jenerał Louis Botha telegrafuje: "Rada Wykonawcza po naradzie z prezydentem Steyn, postanowiła w interesie naszej sprawy, dać naszemu prezydentowi pozwolenie, aby udał się do Europy i tamże dopomagał naszej deputacyi w pracy, którą mają do wykonania.

"Vice-prezydent Schalkburger zaprzysiężony został według prawa i sprawuje obecnie rządy prezydenta rzeczypospolitej."

* * *

Milan chce się żenić.

WIEDEN, 13 grudnia. — Obiega wieść, że Milan, były król Serbii, ma się niebawem zaręczyć z panną Atzel, bogatą amerykanką, która znosi się w tym względzie z Natalią, żoną Milana.

O ile wiadomo, Milan nie ma rozwodu z swą pierwszą żoną Natalią, zezwolenie jej zatem nie wielkie będzie miało znaczenie.

* * *

Sułtan przeciw żydom.

WIEDEN, 13 grudnia. — Gazeta "Politische Correspondenz" opublikowała wczoraj depeszę, że sułtan turecki zabronił żydowskim pielgrzymom pozostać dłuższy czas w Palestynie. Sułtan się obawia żeby żydzi nie osiedlali się tam na zawsze.

* * *

Część wyspy zapadła się do morza.

CHRISTIANIA, 13 grudnia. — Część wyspy Heligoland, znajdującej się przy brzegach Norwegii, zapadła się do morza. Trzydzieści domów mieszkalnych poszło pod wodę, a z nimi także bardzo dużo osób.

* * *

Dwieście osób utonęło.

HONGKONG, 14 grudnia. — Wczoraj zdarzyło się wielkie nieszczęście na rzece, w pobliżu miasta Hokow, wskutek czego dwieście osób utraciło życie. Z parowca, kursującego po rzece, wpadł do wody jakiś pasażer, a reszta podróżnych znajdujących się na okręcie, chcąc zobaczyć co się stało, przeszła na jednę stronę okrętu. Okręt był przeładowany, bo było na nim czterystu przeszło pasażerów, gdy więc wszyscy przeszli na jednę stronę, parowiec stracił równowagę i przechylił się, tonąc równocześnie. Z czterystu osób ledwo połowa zdołała się wyratować.

* * *

Nowy prezydent Szwajcaryi.

BERN, 14go grudnia. — Ernest Brenner z Bole, wice-prezydent Rady Związkowej wybrany został prezydentem Szwajcaryi na rok 1901. Wiceprezydentem jest Dr. J Zemp z Luzerne, były szef departamentu poczt i kolei.

* * *

Nieurodzaj w Rosyi.

MOSKWA, 14 grudnia. — Według statystyki ogłoszonej przez ministerstwo rolnictwa zbiór zboża w europejskiej Rosyi, w Polsce i w okolicach Kaukazu był o wiele mniejszym od zeszłorocznego, tak, że w gruncie rzeczy ludziom w okolicach nieurodzajem dotkniętych zamieszkałym straszna nędza głodowa zagraża.

Na dobitek złego w kilku guberniach południowych wybuchła zaraza na bydło. W różnych częściach państwa zaczęto formować towarzystwa pomocy.

* * *

Car ma podobno suchoty.

ANTWERPIA, 14 grudnia. — Brukselska gazeta "Soir" zamieszcza telegram z Petersburga, donoszący, że car ma suchoty i że tylko dłuższy pobyt w ciepłym klimacie może ocalić życie samorządcy rosyjskiego.

* * *

Kruger udaje się w pokorę.

WIEDEN, 14 grudnia. — W kołach dobrze poinformowanych obiega wieść, iż ostateczne zawarcie pokoju między Anglią a rzeczypospolitemi południowej Afryki jest daleko bliższą, niż sądzą o tem sami boerowie. Kruger widząc, że o interwencyę trudno mu się doprosić, stara się podobno o uzyskanie posłuchania u lorda Salisbury'ego, co jeżeli przyjdzie do skutku, napewno przyczyni się do prędkiego zakończenia krwawej walki.

* * *

Teatr w ogniu.

SANTIAGO, Kuba, 15go grudnia. — Podczas przedstawienia w teatrze "del Oriente" spadł żyrandol z lampami naftowemi i w jednej chwili cała scena stanęła w płomieniach. Wśród publiczności powstał popłoch i wszystko poczęło się tłoczyć do wyjścia. Na szczęście nie wielka tylko liczba osób uległa poranieniu.

* * *

Anglia wobec Stanów Zjednoczonych.

LONDYN. 15 grudnia. — Gazety w całej Anglii szeroko rozpisują się o uchwale senatu washingtońskiego, która ignoruje zupełnie dawny traktat amerykańsko-angielski, t. zw. Clayton-Bulwer, i wyrażają się po większej części z przekąsem o tej uchwale. Idzie o prawo kontroli nad kanałem Nikaraguańskim, który przekopać mają Stany Zjednoczone. Wszystkie pisma wogóle przewidują, że dobre stosunki pomiędzy Stanami Zjedn. a Anglią, zostały już zerwane i że Stanom Zjedn. nie należy więcej ufać.

Niektóre nawet idą tak daleko, że powiadają, iż nieporozumienie to może doprowadzić do wojny i że zwycięstwo w tej wojnie odniesione może dopiero spór rozstrzygnąć na stronę zwyciężającą.

Wszystkie zaś wogóle pisma angielskie powiadają, że rząd angielski nie powinien ustępować, lecz żądać jakiegoś wynagrodzenia, jeżeli dawny traktat zostanie pominięty.

* * *

Zamek historyczny się spalił.

BRUKSELIA, 15 grudnia. — Chuteau bel Oeil, zamek i rezydencya letnia księcia Ligne, zbudowany w r. 1456, został zniszczony przez pożar. Obrazy i różne cenne okazy sztuki wyratowano.

* * *

Papież i król włoski w zgodzie.

RZYM, 16go grudnia. — W ostatnich czasach pomiędzy Watykanem a Kwirynałem przyjaźniejsze zapanowały stosunki i zdaje się, że papież Leon XIII zdejmie klątwę z Kwirynału, rzuconą przez Piusa IX, z powodu, że tenże gmach zabrany został papieżom.

Papież Leon XIII stawia jednakże warunek, a mianowicie, aby w Kwirynale nikt z rodziny królewskiej nie mieszkał.

* * *

Olbrzymi, nie znany jeszcze wodospad.

WINNIPEG, Mon., 16go grudnia. — Inżynierowie rządowi, którzy powrócili z gór Skalistych, opowiadają, że natrafili tamże na wodospad 1,300 stóp wysokości.

* * *

Tybet chce wolności.

VANCOUVER, Kanada, 16 grudnia. — Ksiądz Robert Jeffray, który dopiero powrócił z Chin, powiada, że Tybet pragnie zrzucić z siebie jarzmo chińskie i że w tym względzie szukał najpierw poparcia W. Brytanii, a następnie Rosyi.

* * *

Okręt z kadetami zatonął.

MALAGA, 17 grudnia. — Niemiecki okręt wojenny Gneiseneu, używany jako okręt do ćwiczeń dla kadetów, rozbił się i zatonął wczoraj rano, gdy chciał schronić się do portu przed burzą.

Od stu do 150 osób z załogi znalazło śmierć w głębokościach morskich, a z wyratowanych rozbitków czterdziestu kilku odniosło takie rany, że ich pewnie nie przeżyją.

Okręt Gneiseneu znajdował się na morzu Śródziemnem przez ostatnie trzy miesiące.

Ratunek był niemożebny wobec strasznej burzy.

* * *

Zabity w pojedynku.

WIEDEN, 17 grudnia. — Hrabia Józef Zakrzewski, pokłóciwszy się z hrabią Orłowem, rosyjskim wojskowym attache w Monachium, został przez tegoż wyzwany na pojedynek. Takowy odbył się w Salburg. Zakrzewski nie chcąc zabić przeciwnika, strzelił dwa razy w ziemię, lecz Orłow, dyszący zemstą, za drugim strzałem zranił Zakrzewskiego śmiertelnie. Poraniony zmarł na czwarty dzień.

* * *

Zbudują wielką lejarnię.

KINGSTON, Ont., 17go grudnia. — Bracia Meyers chicagoscy kapitaliści mają pobudować tutaj olbrzymią lejarnię kosztem $300,000, i dołożą starań, aby takowa była gotowa przed końcem 1901 roku.

Spółka wybrała miejsce na fabryki tutaj z powodu bogatych pokładów rudy żelaznej znajdujących się w niedalekiej odległości od miasta.

Praca nad budową fabryk rozpocznie się z wiosną.

* * *

W Turcyi zanosi się na rewolucyę.

PARYZ, 18go grudnia. — Znajdujący się w Londynie Osman Pasza, który niedawno temu wyjechał z Turcyi, przygotowuje podobno plany do rewolucyi kurdów i armeńczyków, prześladowanych obecnie przez turków.

Pasza powiada, że cała ludność kurdów jest przygotowana do powstania i że w każdym domu jest poddostatkiem broni. W szeregi rewolucyonistów stanie około 100,000 ludzi.

Washington.

WASHINGTON, D. C, 18 grudnia. — Rząd Stanów Zjednoczonych zdaje się rozpocznie traktować z Panamą o przywilej przekopania także kanału panamskiego, albowiem bardzo możebnem jest, iż Anglia postarałaby się o przekopanie takowego, zyskując w ten sposób ważne punkta strategiczne, dające jej wyższość nad Stanami Zjednoczonemi.

WASHINGTON, D. C. 17 grudnia. — W izbie reprezentantów przyjęto projekt o zmniejszeniu podatków wojennych. W piątek kongres odroczy się na czas świąt.

WASHINGTON, D. C. 15 grudnia. — Sprawa budowy kanału Nikaraguańskiego zwraca teraz na siebie oczy całego świata, a to z tego względu, że i Anglia chciałaby mieć jakieś prawo do niego na mocy traktatu Clayton-Bulwera zawartego przed 50 laty. Zdaje się jednak, że Stany Zjednoczone z pogróżek Anglii nic sobie robić nie będą i kanał przekopią i obwarują takowy. Wczoraj właśnie senat zgodził się nie zważać zgoła na traktat zawarty przed 50 laty i przystąpić do pracy, choćby W. Brytania protestowała przeciwko temu.

WASHINGTON, D. C. 13 grudnia. — Między nazwiskami żołnierzy poległych na Filipinach znajdujemy nazwisko Wincentego Złotnickiego, z szwadronu D., pierwszego pułku kawaleryi.

WASHINGTON, D. C. 13 grudnia. — Wczoraj obchodzono tutaj uroczyście stuletnią rocznicę ustanowienia siedziby rządu w Washingtonie. Urzędy oraz interesy prywatne były pozamykane.

Z FILIPIN.

MANILA, 14 grudnia.—Z wyspy Iloilo donoszą, że mieszkańcy tamtejsi gromadami składają przysięgę przed urzędnikami Stanów Zjednoczonych i wogóle powstanie zostało tamże zupełnie zgniecione. Amerykańscy żołnierze zabrali wielką ilość broni i amunicyi.

MANILA, 14 grudnia. — Komisya upoważniła jenerała McArthura do zorganizowania w miastach i osadach filipińskich policyi z krajowców.

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysyłamy do Europy, jest następujący:

	KURS	PORTORYUM
MARKA—do Niemiec, W. Ks. Poznańskiego, Prus Wschodn. i Zachodnich i Szląska	24 50/100	15c
GULDEN czyli ZŁR.—do Austryi, Galicyi, Czech Morawii i Węgier	41 40/100	25c
RUBEL—do Rosyi, Litwy i Polski pod Moskalem	52 85/100	25c
FRANK—do Francyi, Szwajcaryi i Belgii	18 68/100	15c
GULDEN—do Holandyi	42 1/2	25c
KRONER—do Danii, Szwecyi i Norwegii	27 [illegible]/100	25c
LIRA—do Włoch	18 62/100	25c

1) Do każdej posyłki pieniędzy trzeba dołączyć 4c na revenue Stamp (podatek wojenny). 2) Niewolno nikomu pośredniczyć w przesyłce pieniędzy, kto nie jest pod kontrolą rządową.

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

Grudzień.

20 C. Chrystyana, Pelagii.
21 P. Tomasza apostoła.
22 S. Demetryusza, Zen.
23 N. Wiktoryi, Hartmana.
24 P. Wigilia, Adama i Ewy.
25 W. BOŻE NARODZENIE.
26 Śr. Św. Szczepana I. męcz.

POLSKA.

Pod Moskalem.

— Wilno. W końcu przeszłego miesiąca wyjechał biskup wileński, X. Stefan Aleksander Zwierowicz za granicę dla poratowania zdrowia, mocno zachwianego nadmiarem pracy, zwłaszcza wskutek ostatniej wizyty arcypasterskiej, którą z tego powodu zmuszony był przerwać. Udał się najpierw do Rzymu dla uzyskania odpustu jubileuszowego. Towarzyszą mu X. kanonik Kanurowicz i X. kapelan Sperski. Rządy dyecezyi ma sobie powierzone X. prałat Bajko.

Warszawa. Jedna z gazet warszawskich donosi, że pewien tragarz (żyd) założył się z piekarzem, iż za jednym zamachem zje: 5 kur, garnek kapusty kwaszonej, 2 arbuzy, 3 funty gruszek, 4 funty jabłek, 3 funty śliwek, 5 ogórków solonych, chleb i wypije przytem wiadro wódki, 6 butelek piwa i 3 syfony wody sodowej. Biesiadzie tej asystowało liczne grono ciekawych. Tragarz zjadł wszystko z apetytem i po tej obfitej kolacyi położył się spać. Rezultat jednak tej libacyi okazał się smutnym, gdyż tragarz tej nocy zmarł.

Lublin. W Kiełczewicach, w gubernii lubelskiej, spłonął doszczętnie kościół. Przyczyną pożaru, jak pisze "Gaz. Lub." była nieostrożność służącego kościelnego. Około 4 po południu zmieniał lampkę wieczną zawsze płonącą przed Najśw. Sakramentem. Podobno w celu zapalenia lampki postawił świecę na ołtarzu i zapomniał ją zgasić. Od świecy zapalił się olatrz. Krążą pogłoski, że pożar powstał niebawem po godz. 4 po południu, spostrzeżono go jednak dopiero o godzinie 9 wieczorem. Ratunek z powodu braku wody i narzędzi ogniowych był bardzo utrudniony. Z całej świątyni pozostały tylko nagie ściany.

Z Warszawy donoszą, iż ks. Imeretyński (który zmarł niedawno) przed wyjazdem na urlop podpisał dekrety, zasądzające czterech księży rz. kat. na kary pieniężne po 50 rubli. Są to: 1) wikaryusz parafii Skempe, pow. lipnowskiego i nauczyciel religii w sem. naucz. wymyślińskiem, ks. Józef Żydaczowicz, za przekroczenie rozp. był. jen. gubernatora warszawskiego z 23 czerwca 1875 r. l. 1,026 o mniemanych cudach. 2) Ks. Ludwik Krzesiński, administrator rz. kat. parafii w Tarnogórze, pow. krasnostawskiego, za zbieranie składek na cele pobożne — bez pozwolenia władzy. 3) ks. Józef Szczucki, administrator parafii Samniki, pow. gostyńskiego, za zbieranie składek na postawienie ołtarza w kościele parafialnym — bez pozwolenia władzy. 4) Ks. Antoni Chociński, wikary rz. kat. parafii w Lubartowie, za działanie na szkodę prawosławia w czasie pobytu dawnego na wikaryacie w Skierbieszowie, pow. zamojskiego.

Znamiennym jest jeszcze wyrok następujący: 5) Józef Górski, właściciel dóbr Bablanki, powiatu włodawskiego, skazany został na 100 rubli kary, za przekroczenie rozporządzenia b. komitetu dla spraw Królestwa Polskiego o święceniu świąt prawosławnych (prazdników). Oto skazany, według donosu gubernatora siedleckiego miał nietylko nie uwalniać prawosławnych robotników w ich święta od robót u siebie w polu, ale — zmuszał ich sam do tego!

Częstochowa. Śledztwo w sprawie pożaru na Jasnej Górze. W tych dniach odbędzie się w Częstochowie pod przewodnictwem gubernatora piotrkowskiego Millera, komisya śledcza mająca wykryć, jaka była właściwa przyczyna pożaru klasztoru częstochowskiego. Wobec pogłoski, że pożar wzniecili żołnierze rosyjscy, aby nie było zarzutów, iż śledztwo prowadzi się stronniczo, do komisyi śledczej powołano trzech polaków.

Pod Prusakiem.

W. KS. POZNAŃSKIE.

— Gniezno. "Lech" pisze: Jakie postępy dzieci nasze w niemieckim języku robią, niech jako fakt posłuży karteczka, napisana przez jednego z uczni do swego nauczyciela, którego treść brzmi:

"Pyte Helere, der Kopcia hat getzte tem Cegielski mytem, schtajnej geżmajż."

(Ma się nazywać po polsku: Proszę pana nauczyciel, Kopcia rzucił wczoraj na Cegielskiego kamieniem).

Smigiel. W tych dniach napotkał leśniczy hr. Czarnieckiego z Siekowa w lesie dwóch kłusowników, którzy wyszli na sarny. Jeden z nich strzelił zaraz do leśnika, ale go chybił. Wtedy leśnik wypalił i położył jednego z nich na miejscu trupem. Był to głośny kłusownik Paluch z Pietrowa pod Rakoniewicami. Drugiego, niejakiego Jokiela, także z Pietrowa, zranił leśnik śrutem.

Poznań. Jak donoszą "Lechowi" z Berlina, odbywają się tamże w pomieszkaniach akademików polskich rewizye, przeprowadzane przez policyę kryminalną. — Także w rozmaitych miastach rewidują, choć nie policyanci, to dyrektorzy lub nauczyciele gimnazyalni, mieszkania gimnazyastów, śledząc za jakiemiś związkami itd.

Inowrocław. Robota murarska przy kościele Panny Maryi, który z ruin powstaje, tak daleko doszła, że jeszcze tylko szczytów braknie. Codziennie pracuje około 50 ludzi przy budowli. Pagórek, na którym ów starożytny zabytek stoi, będzie splanowanym, a na okół urządzona będzie szeroka przestrzeń dla procesyi. Kościół w roku bieżącym jeszcze będzie dachem pokryty.

Wyrzysk. Aptekarz p. Edmund Karasiewicz nabył od p. Tempskiego (Niemca) aptekę za 120 tys. mk.

W Dąbrowie pod Damasławkiem (Elsenau) sprowadzono robotników z Bośni. Pomiędzy nimi jest robotnikiem nauczyciel szkoły ludowej, a w Janówcu pracuje w roli pastor z Wyrtembergii jako kolonista.

Poznań. Niemieckie dzienniki zapewniają, iż papież pragnął podnieść arcybiskupa poznańskiego, ks. Floryana Stablewskiego do godności kardynała. Berlin sprzeciwił się temu stanowczo.

Poznań. Na stacyi Siemianice w Poznańskiem, wydano adresatowi list z Rzymu, adresowany po polsku, ale w rogu listu napisano w Rzymie: Allemagne, Grand duché de Posen, jakiś hakatysta pocztowy napisał pod tem oznaczeniem niebieskim ołówkiem: "Giebt es nicht," to znaczy: że W. Ks. Poznańskie nie istnieje.

Poznań. Prokuratorya berlińska ogłasza list gończy za Pawłem Adolfem Nussem, który mając w Oporto w Portugalii wielki interes eksportowy, sfałszował weksli za około 300,000 marek, uciekł i niewiadomo gdzie się znajduje. Skrzywdził także różne osobistości w Berlinie, gdzie kilka dni przebywał jako nauczyciel Schwalbe z Poznania. Nusse pochodzi z Pniew, liczy 32 lata.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

— Grudziądz. Jan Jesionowski w Rogóżnie, urodzony r. 1795, ożenił się przed kilku laty po raz piąty. Jeżeli dożyje 1go stycznia będzie należał do tych, którzy żyli w trzech stuleciach.

Sztum. P. Graup srzedał swą tutejszą aptekę aptekarzowi p. Bockowi z Królewca za 155,000 marek.

Świecie. Do składu handlarza Ciechanowskiego w Swiekatowie włamali się złodzieje i skradli 2900 marek.

Biskupiec na Warmii. W ostatnich dniach aż trzy pary małżeńskie obchodziły złote wesele: Rodzińscy z Bredynk, leśni Meyerowie z Biskupca i Kowaccy z Stryjewa.

Toruń. Kolej drugorzędna z Torunia do Malborka wkrótce już zostanie zamienioną na kolej pierwszorzędną. Z polecenia ministra robót publicznych objeżdża obecnie komisya policyjna cały tor i odbiera prace wstępne.

Inowrocław. Nadeszły już wspaniałe filary do bocznych bram nowego kościoła Panny Maryi, przedstawiające Zwiastowanie Najśw. Panny Maryi — oraz przybycie Aniołów do domu Piasta. Są to dzieła znakomitego rzeźbiarza naszego Władysława Marcinkowskiego. Wykute z wapienia franc. sprawiają wrażenie rzeźby z marmuru.

Tuchola. Do rady miejskiej obrani w trzeciej klasie p. introligator Wolski, w drugiej klasie panowie Hugon Schmeckel i Wojciech Lewandowski w pierwszej klasie p. Max Fabian.

Olsztyn. Sprawa chojnicka jak wszędzie tak i na Warmii wywołuje rozgoryczenie. Byleby kupcy chrześcijańscy swego pilnowali i grzecznością i taniością publiczność sobie zjednywać potrafili — to obecna pora dla nich korzystna. Publiczność dziś skłonniejsza niż kiedybądź do omijania sklepów żydowskich.

Wejherowo. Dziewczyny Grabowska, Ruhnke i dwie siostry Ellward przechodząc po desce, wpadły do wody, w tem miejscu dość głębokiej. Tylko dwie pierwsze zdołały się z toni wyratować, natomiast siostry Ellwart utonęły. Nieszczęście spowodowało dwóch wyrostków Nagel i Detlaff z Orla, którzy stanąwszy na drugim końcu deski poczęli się huśtać, wskutek czego dziewczęta straciły równowagę i wpadły do wody.

Ryńsk. Zaręczają, że przy reparacyi zamku tutejszego znaleziono, ale już przed rokiem nie koronę, lecz niektóre kosztowności, które nabył polak. Domyślają się, że były własnością księcia ostrogskiego, a może też królowej Katarzyny Leszczyńskiej, z domu Opalińskiej. Korona polska z innemi kosztownościami została w r. 1794, gdy wojsko pruskie zajęło Kraków, przewiezioną do Francyi.

Sępolno. P. Szukalski z Wilkowa został skazany na 200 marek kary za to, że z obrazą dla władz sądowych i policyjnych mówił o śledzeniu morderców Wintera.

SZLĄSK PRUSKI.

— Mysłowice. Pod miastem znajdują się kopalnie, które, zdaje się zanadto wybrano, nie ugruntowawszy należycie wierzchniej powłoki. Ostatniemi czasy t. zw. Pola Miejskie i Szobelnica zapadły się o parę metrów.

Zabrze. Zawiązał się tutaj komitet w celu sprawienia dwóch pięknych chorągwi z polskiemi napisami do nowego kościoła w Dorocie, który za zezwoleniem miejscowego proboszcza przewiel. ks. Neumanna będzie w tym celu zbierał składki. Na chorągwiach będą obrazy św. Jadwigi, księżniczki Szlązka, św. Barbary, patronki od nagłej śmierci, św. Jacka, rodaka górnoszlązkiego, i św. Stanisława, biskupa krakowskiego.

Załęże. Rachunek budowy nowego kościoła jest taki: Koszta gruntu 26 tysięcy mk., kościół i jego urządzenie 300 tys., probostwo 37 500, dom dla dzwonnika 16 500, zakład św. Jadwigi 60,500, płot 10 tys., razem 450 tys. mk. Dzięki zabiegom ks. prob. Skowronka pokryto wszystko tak daleko, że tylko jeszcze 60,500 mk. długu pozostaje.

Bytom. Rozbark liczy 13 790 mieszkańców. Jeżeliby został z Bytomiem połączony, miał by obwód miejski około 64.000 mieszkańców, a po odłączeniu Czarnego lasu, któryby się mógł stać osobną gminą, około 55,000 mieszkańców.

W Przybyszowicach zdarzyło się 13 go sierpnia nieszczęście przy młockarni. Dziecko 2½ roczne posiedziciela Arndta pochwycone drągiem straciło życie. Od powiedzialnym uczyniono za za to 78-letniego staruszka, lecz gliwicki sąd go uwolnił od kary, gdyż staruszek sam potrzebował dozoru.

Załęże. Dzień 8 go listopada był dla nas Załężanów dniem wielkiej i to podwójnej uroczystości, gdyż był tu poświęcany nowy kościół i zarazem został w urząd wprowadzony nowy proboszcz ks. kuratus Kubis z Opola.

Poniszowice. W piątek, 16 listopada, w nocy powstał pożar w stodole kowala Strzyża i przeniósł się na stodołę sołtysa Sznury, napełnioną zbożem. Obie stodoły do szczętu zgorzały. Prawdopodobnie ogień był podłożony ze zemsty. Sołtys Sznura ma wielką szkodę, gdyż cały zapas zboża i maszyny się spaliły. Podejrzywany o zapalenie jest pewien pijak, którego żandarm przesłuchiwał. Sprawa jest w biegu.

Pod Austryakiem.

GALICYA.

Przemyśl. Na karę śmierci przez powieszenie skazał trybunał sądu przysięgłych w Przemyślu włościanina Matwija Cypryańskiego za zbrodnię morderstwa. Cypryański skutkiem sporu o grunt zarżnął kosą rodzonego brata swojego Hawryszka, a żonę jego Jewkę ciężko pokaleczył.

Przemyśl. Kobarynka był wzorem parobka, pracował od świtu do nocy, rodziców szanował, do karczmy nie zaglądał, za dziewuchami się nie uganiał, grosza szczędził. Lichy szmat ziemi, na którym z ojcami siedział, nie wystarczał na utrzymanie, trzeba było zarabiać ubocznie. Więc w sierpniu pożyczył na lichwiarski procent 16 koron, aby zakupić wikliny na wyrób koszów.

Nieszczęście chciało, że zapoznał się ze słynnym urwiszem i zawalidrogą, Piotrem Dublanką. Z Dublanką rozruszał się cichy dotąd i skromny Tymko Kobarynka, nawiedzał karczmę i począł pić wódkę. Wrodzona oszczędność wstrzymywała jednak Kobarynkę od rozrzutności, co nie było na rękę Dublance, który pragnął szerokiej zabawy, wiedząc, że Kobarynka ma gotowiznę w skrzyni. Kobarynka, mimo namowy, nie chciał ruszyć groszem. Zniecierpliwiony tem Dublanka skradł wreszcie Kobarynce grosz zapasowy i przetrwonił go w dwóch dniach, pokpiwając z "durnego smarkacza, rekruta."

Strata funduszu na zakupno wikliny ogromnie dotknęła Kobarynkę. Przed matką i ludźmi żalił się na niecny postępek Dublanki i oświadczył, że draba porządnie wygrzmoci.

W nocy 28 sierpnia posłyszał Kobarynka szepty na sąsiedniem obejściu. Po głosach poznał karbownika z Łazów i Hankę, do której się zalecał; gruchali miłośnie. Zazdrością tknięty, chwycił za kół i podsunął się ku obejściu. Spłoszona szelestem, para rozbiegła się; wtedy wyszedł na pastwisko gminne, tuż obok położone, i zobaczył na ciemnem tle murawy coś białego. Przystąpił, patrzy i poznaje Dublankę.

Gniew wstrząsnął nim i trzy razy uderzył kołem śpiącego który więcej nie powstał, bo razy Kobarynki zmiażdżyły mu czaszkę. Po czynie, chwycony żalem, oddał się Kobarynka sam w ręce sprawiedliwości.

Pociągnięty przed trybunałem przysięgłych do odpowiedzialności pod zarzutem zbrodni zabójstwa, Korybanka przyznał się ze skruchą do czynu, powtarzając kilkakrotnie, że nie miał zamiaru ani zabić, ani okaleczyć Dublanki, chciał tylko skarcić go za kradzież.

Może sympatyczny wygląd oskarżonego, a może i ciepłe słowa obrony, sprawiły, że przysięgli zaprzeczyli 8 głosami pytanie, postawione na zbrodnię zabójstwa. Kobarynka opuścił wolny salę sądową.

SZLĄSK AUSTRYACKI.

— Cieszyn. W połowie stycznia otwartym będzie teatr w nowo zbudowanym Domu Polskim w Cieszynie. Ks. pastor Michejda zaproponował, aby przedstawienie inauguracyjne danem było przez artystów sceny krakowskiej, a dyrektor teatru krakowskiego przyjął chętnie tę propozycyę.

Uczciwy człek.

— Magda!
— A co?
Wiela byś dała za naszego wieprza?
— Co ja mam za niego dawać, kiej on i tak nasz.
— Oj, ty babska głowo! dyć powiedz że dajesz 50 rubli, to będę mówił na targu, że mi 70 rubli dawali, a tak i nie skłamię.

Czytajcie o premiach na stronicy 1-ej.

NASI PODRÓŻUJĄCY AGENCI I KOLEKTORZY.

Naszymi podróżującymi agentami obecnie są panowie: Wawrzyniec Radomski i Władysław Michalski. Posiadają oni nasze zupełne zaufanie i mają prawo kolektować za *Gazetę Polską*, *Tygodnik Powieściowo-Naukowy* i Książki, na co wydają kwity.

Pan W. Radomski wyjeżdża na wschód.

Pan Władysław Michalski jest obecnie i kolektuje w stanie Ohio, a następnie w Pennsylvanii i New York.

Abonenci, którzy mają opłacić prenumeratę za *Gazetę Polską*, idąc do pracy, niechaj pozostawią w domu pieniądze i upoważnią swoje żony do zapłacenia abonamentu, a odbiorą zaraz od nich swoje premie, jakie sobie obiorą, ponieważ wieczorem po 6-ej godzinie wnet zapadnie zmrok to mało tylko obejść można, a dzień cały się zmarnuje.

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

Z KOLENDĄ.!

Tam daleko świeci słońce i wielkie kwiaty kwitną...

Tam daleko szafirowe jezioro leży u Twoich stóp i nigdy niewiędnące bluszcze do okien Ci patrzą...

I pachną róże...

A tu—śnieg pada i ściele się na pola, jak biały, srebrem tkany obrus, świat—do mistycznej jakiejś Wigilii sposobiąc.

A tu śnieg pada i gwiaździstym swoim puchem zasnuwa świerki i krzepnie...

* * *

Nizki, jasny pokój, pełen zapachu sośniny i ciasta. Zielone drzewko w migocie świeczek stojące i kolęda dziecinnych głosów.

— Pamiętasz ją...? Słyszysz?...

* * *

O, gdyby tak można, gdyby można, ujrzeć cię tu nagle na tle migocącej choiny! Gdyby cię można w ten wieczór tajemniczy, cudowny ujrzeć na chwilę i płakać potem długo... po cichu—po ciemku—na zabój!

* * *

Noc mroźna, grudniowa, pełna mgieł iskrzących w powietrzu... Na niebie czystem księżyc...

Szeroka... biała droga pośród lasu.

Olbrzymie świerki stoją w zawałach śniegu, jakiejś drużynie posągów białych podobne, z ramiony pod ciężarem puszystych blamów zwisłemi, niby rzeźby pierwotne jakichś bożyszcz dawnych, w czarach tej srebrnej nocy wstające. Stoją tajemnicze, w lodowatych gronostajach śniegu, w brylantach koron swoich zakrzepłe — ogromne.

Droga—iskrami mroźnych pyłów zawiana, w świat za oczy gdzieś wiedzie.

— Droga, którą nigdy nie szłaś do mnie.

— Droga, którą nigdy nie przyjdziesz —

— o, duszo! —

* * *

A na niebie, przyćmiona srebrzystą łuną księżyca, iskrzy się gwiazda biała, igłami promyków świecąca; ta sama, co wtedy—dawno—ta sama...

Za promieniem tej gwiazdy królewskiej, wstęgą drogi białej i lśniącej, w nawę zamarzłego lasu—szczęściu memu wychodzę oto naprzeciw!

A w lesie cisza...

Czasem tylko pryśnie coś nagle, jak iskra na śniegu gasnąca, czasem zachrzęści coś z cicha—jakby się te drzewa leśne, w powadze uroczystej nocy stojące, białym opłatkiem między sobą łamały...

Cisza i pustka...

. . . .

I prędzej mi na tym śnieżnym całunie złoty paproć najkrótszej nocy zakwitnie, prędzej ta gwiazda mistyczna ogromnym brylantem przed stopy upadnie — prędzej się księżyc ludzką, litościwą uśmiechnie do mnie twarzą — niż ty mi się spełnisz, o bajko!

Bajka, wszystko bajka!

A las stoi cichy, zasłuchany w zaświatowe jakieś kolędy—i tylko się pyły mroźne palą na śniegach, tylko księżyc płynie po niebie, jasny, do Hostyi tajemniczej podobny...

A przecie płacze mi dusza na głos—a przecie za tym najbielszym snem mego życia ręce wyciągam—i wołam go i czekam—daremnie!

Bo jednak nie wszystko jest bajką!

* * *

A noc taka kryształowa, taka jasna, że mogłyby się dziać cuda tej nocy.

W takie wielkie święto — jakieś wielkie szczęście...

Szczęście czyste, jak te śniegi i jak te szrony chłodne, krótkie, smutne szczęście przelotnej godziny, takiej godziny, którą się żyje lata całe, z której się czerpie siłę i blask—i lot — i ukojenie...

Wielkie, opłakane, beznadziejne szczęście!...

* * *

A nad ziemią jest noc błękitna, po domach jarzą się blaskiem choiny, nizkie, sufity drżą echem kolęd, a ściany chat najliczniejszych rozszerzać się zdają—weselem...

Tą białą, gronostajem śniegów wysłaną drogą przyjść możesz do mnie tej nocy...

Każdej godziny się zjawić —a z tobą całe rozśpiewane niebo otworzyć mi się może na ścieżaj...

Każdej godziny, a z tobą cała moc duszy mojej—cała jej treść przedwieczna!

A więc cię wzywam całą tą mocą, całym wysiłkiem myśli, całą tęsknotą niewybuchniętych płaczów...

A więc cię wzywam ogromnym akordem zamilczanych pieśni, srebrną melancholią mroźnej grudniowej nocy — i grzechem słów tych cię wzywam!...

Przybywaj!

I poleciał dźwięk mojej myśli—drąc się na skamieniałych koronkach szronu, na stalaktytach lodu się łamiąc o kryształową otchłań przestrzeni i przepadł—gdzieś, o gwiazdy Boże rozbity!...

* * *

O takiej godzinie niegdyś śpiewał chór śpiewaków niebieskich słodką, zaświatową kolędę...

O takiej godzinie teraz — wielka cisza na niebie, wielki chłód i pustka; tylko zmęczone myśli ludzkie, obłąkanym nietoperzom podobne, ranią sobie skrzydła—o gwiazdy...

O, nocy tajemnicza — o, milcząca nocy!

D. mol...

NOWA ZELANDYA.

Nowa Zelandya nie jest rajem, ale pod względem ustroju społecznego wyprzedziła podobno różne inne kraje na kuli ziemskiej, a sześć lat temu jak stała się sławną dzięki zaprowadzonej tamże wówczas radykalnej zmianie, regulującej obowiązki pracy.

Nowa Zelandya jest wyspą. Znajduje się na oceanie Spokojnym w oddaleniu około 1,200 mil angiel. od Australii, w kierunku południowo-wschodnim. Posiada ten sam klimat co i Kalifornia.

Wyspa ta posiada 104,032 kwadratowysh mil angielskich, czyli pod względem obszaru równa się obszarom stanów New York i Pennsylvania razem wziętych. Na tej przestrzeni mieszka tylko 800,000 mieszkańców. Ludność tamtejsza jest więcej kosmopolityczną. Jeżeli wierzyć tym, którzy wyspę tę zwiedzili, to nie ma tam dzisiaj żadnych włóczęgów, chociaż przed siedmiu laty roiło się podobno od nich. Dzisiaj jeżeli są jacy to tylko na wymarciu. W Nowej Zelandyi nie ma milionerów, a jeden tylko człowiek, którego majątek szacują na pół miliona dolarów.

W Nowej Zelandyi grunt jest własnością rządu, i osadnikowi nie wolno więcej nabyć tego gruntu jak tylko przepisany prawem obszar. Rząd nadto takiemu osadnikowi daje pożyczkę w kwocie $100, a także daje mu przez trzy dni w tygodniu zajęcie przy robotach publicznych, dając mu w ten sposób możność utrzymania siebie i swej rodziny, póki rola nie da pierwszego zbioru.

Od r. 1864 nie było tam strajku żadnego, a to dzięki temu, że ustanowiony tamże jest sąd rozjemczy, który specyalnie nieporozumienia pomiędzy robotnikami a pracodawcami załatwia. W r. 1894 uchwalone zostało prawo, normujące długość dnia pracy. Toż prawo nie pozwala zatrudniać po fabrykach chłopców niżej lat piętnastu, toż prawo nakazuje półdniowy wypoczynek w tygodniu (oprócz niedziel) i oznacza wynagrodzenie w razie gdy robotnik ulegnie kalectwu przy pracy.

W tamtejszych kopalniach węgla nie wolno zatrudniać kobiet i chłopców. Tamże ustanowiona jest pensya dla osób, które skończyły 65 lat, a które w kraju przebywały więcej jak 25 lat. Jeżeli osoba taka posiada majątek wartości mniej, niż 2.700, natenczas pobiera ze skarbu $90 rocznie.

W Nowej Zelandyi nie pijaka ale szynkarza, u którego człowiek się upił, aresztują i karzą. Za drugim razem szynkarz traci koncesyę.

Nowa Zelandya posiada własne koleje—wogóle około 1,000 mil długości. Budowa dalszych linij kolejowych stale jest przeprowadzaną, a pracuje przy tem stale 6,000 robotników. Niezwykle nizką jest tam cena jazdy koleją, bo 10 centów za 30 mil, a pomimo to koleje przynoszą rządowi $2,250,000 czystego dochodu rocznie. Do rządu tak że należą telegrafy i telefony, a chociaż pobierają bardzo małą zapłatę, jednakowoż opłacają się rządowi bardzo dobrze.

Banki pocztowe, które obiecywano zaprowadzić w Stanach Zjedn. istnieją oddawna w Nowej Zelandyi. Do banków takich każdy może wkładać swe oszczędności, ale jednej osobie nie wolno w banku takim więcej złożyć jak $25,000. Nie ma też tam krachów bankowych, ani też nikt ztamtąd nie uciekł z pienię dzmi do Kanady albo Ameryki Południowej.

Szkoły są tam wszystkie rządowe, a prawo przepisuje, aby wszystkie dzieci powyżej siedmiu a poniżej czternastu lat, do szkoły uczęszczały. Wszystkie szkoły, począwszy od najniższych aż do uniwersytetów są rządowe, a jeżeli gdzie dzieci daleko mają do szkoły, tam dostają bezpłatny przejazd koleją lub tramwajem.

Czegoż tam jeszcze w tej Nowej Zelandyi nie ma. Oto kobiety mają tam prawo głosu, istnieją tam także rządowe towarzystwa asekuracyjne, są tamże publiczne kąpiele z wodami mineralnemi, a wszystko to kosztuje stosunkowo o 70 procent taniej, niż w innych krajach.

Nowa Zelandya przechodziła także swoje próby; począwszy od r. 1863 do 1868 miała wojnę z dzikimi ze szczepu Maori. Miała ona armię niezatrudnionych, miała strajki, włóczęgów, — dzisiaj jej więzienia i domy ubogich są puste, mniej tam jest występków, mniej pijaństwa, mniej nędzy, mniej włóczęgostwa. Lud tamtejszy jest inteligentniejszy i mało jest tam takich, którzyby czytać ani pisać nie umieli.

Nowa Zelandya nie doszła jeszcze do szczytu swego rozwoju,—i w przyszłości dużo jeszcze pewnie zmian pożytecznych zaprowadzi.

PRZESIEDLENIE BOERÓW.

W oczach cywilizowanego świata powtarza się teraz scena podobna do tych, jakie w początkach ery chrześcijańskiej jawiły się na widowni dziejów pod formą wędrówek narodów. Wówczas jedno plemię wypierane najazdem drugich, wyrzucało ze swych pierwotnych siedzib i rugowało sąsiadów, osiadając w ich miejsce na tak długo, dopóki znowu z za pleców silniejsze nie nadciągnęło plemię i nie posunęło go naprzód.

W południowej Afryce anglicy przemocą najechali dwie sprzymierzone republiki holenderskie. Z wyjątkiem starców, kobiet i dzieci, cała ludność mezka holenderów stanęła pod bronią w obronie ognisk domowych i dobytku. Ogromna przemoc angielska częściowo zabrała ich do niewoli, reszta zaś niedobitków wyszła z granic ojczyzny. Boerowie ustąpili na inne terytorya sąsiednie, a prezydent dawniejszej republiki orańskiej Stein, ogłosił nową siedzibę republiki poza granicami poprzedniej. To samo uczyniłby zapewne także prezydent republiki transwaalskiej Kruger, gdyby nie zachłanność anglików, którzy ścigają boerów także na nowych terytoryach.

Wskutek tego boerowie zamierzają wyemigrować całkowicie ze sąsiedztwa anglików i założyć kolonię na terytoryach afrykańskich, zostających pod zaborczym protektoratem niemców (na wschodnich kresach lądu afrykańskiego).

Prasa berlińska zapatruje się przychylnie na ten zamiar, ale z góry przebąkuje już o germanizacyi boerów, jako o warunku ich przyjęcia pod skrzydła cywilizatorów niemieckich, gospodarujących ogniem i mieczem w dziedzinach podzwrotnikowych.

Wątpić należy, aby dzielny naród boerów poddał się brutalnemu warunkowi. Świat cywilizowany dożyje tedy dalszego widowiska wędrówki całego narodu, a ten, jeżeli nie znajdzie przytułku na obszarze Stanów Congo, to będzie się musiał chyba schronić do południowej Ameryki i założyć tam nową ojczyznę wolną.

U schyłku XIX stulecia odgrywa się akt dziejowy całkiem z podobnem piętnem, jakiego obojętnymi świadkami były dzieje europejskie pod koniec XVIII. stulecia. Kozakierya wzięła górę nad światem, który na początku b. stulecia, cieszył się widokami republikanizmu. Wszystkie ludy idą pod jarzmo — bo zapomniały o jedynie zbawczem haśle, o haśle braterstwa.

CZTERY DNI PRZEZ ATLANTYK.

W jednym z przedostatnich numerów "Scientific American" znachodzimy artykuł opisujący dwa najszybsze dotychczas parowce transatlantyckie t. j. parowiec Ivernia i Deutschland, oraz opis nowego, w projekcie będącego parowca, który Atlantyk przebyć ma w czterech dniach.

Nowy ten okręt ma mieć 930 stóp długości, 87 szerokości, a 30 głębokości. Ten projektowany kolos pędzić mają maszyny o sile 110,000 koni, a zamiast podwójnych, będą potrójne śruby, pędzące okręt. Do wytwarzania pary, na okręcie będzie czterdzieści cztery kotłów z 352 ogniskami z dwóch stron, a w tych przez 24 godzin spali się 1 710 ton węgli wartości około $7 700. A więc na odbycie drogi z New Yorku do Hamburga potrzebaby spalić w piecach parowca około 9 tysięcy ton węgla wartości około 38,000 dolarów.

Autor artykułu zamieszczonego w "Scientific Am." wątpi jednakże, czy projekt ten przyjdzie do skutku i jako znawca wykazuje błędy nowego projektu. Powiada on, że przyjdzie czas, kiedy podróż z Ameryki do Europy będzie można odbyć w czterech dniach, ale to dokonać się da nie na okrętach olbrzymich, budowanych według nowego pomysłu, ale na okrętach dzisiejszej konstrukcyi, w których jednakże zwiększona zostanie szybkość dzięki innym, dzisiaj jeszcze nie przewidywanym wynalazkom.

HENRYK SIENKIEWICZ U CZECHÓW.

Zajęcie, jakie obudził Henryk Sienkiewicz u naszych pobratymców nad Wełtawą, dało pochop do szeregu artykułów o znakomitym jubilacie, świeżo mianowanym i zatwierdzonym członkiem akademii czeskiej. Między innemi w miesięczniku "Osvieta," który redaguje i wydaje znany twórca wielu romansów i dramatów historycznych, Wacław Vlczek, w numerze XI (listopadowym) ukazał się początek studyum biograficzno krytycznego o Henryku Sienkiewiczu, pióra krytyka Józefa Mikszy.

OCHRONA PASÓW DO MASZYN.

Jedno z pism technicznych zwraca uwagę na konieczność zdejmowania pasów z kół tarczowych w czasie, gdy maszyna pozostaje w spokoju nawet na krótko. Dokonane w tym względzie próby wykazały znacznie szybsze zużycie się pasa, który pozostawiono na kole, który więc był stale napiętym. Pas ten trzeba było 5 razy skracać. Tymczasem pas, który na noc zdejmowano zwykle z tarczy, skracano w tym samym czasie raz jeden.

Kalendarze i Obrazki

tak długo będziemy wydawali na premię, jak długo będziemy je mieli w zapasie.

NOWE KSIĄŻKI.

Z pod prasy "Gazety Polskiej" wyszły następujące książki:

- Wesele na Prądniku. Obrazek ludowy w II aktach ze śpiewkami, oryginalnie napisany przez A. Ładnowskiego. Muzyka W. Smacierzyńskiego. Cena 50c
- Jaki pan taki kram czyli polski "Uncle Sam" Komedya w III aktach ze śpiewami na tle amerykańskiem przez A. Jaxa. Cena 50c
- Podejrzana osoba. Komedya w jednym akcie przez Stanisława Dobrzańskiego. Cena 50c
- Duch Puszczy. Opowiadanie z amerykańskich borów, według Dra Birda opracował Wł. L Anczyc. Cena 50c
- Trzeci Maja. Obraz historyczny w 5 aktach przez B. Bolesławitę. Cena 50c
- Z głodu się ożenił, powieść. Cena 10c
- Bez szczęścia. Nowela M. D. Cłamskiego. Cena 15c
- Trzy Boje. W 30 letnią rocznicę opisał Jan G. Cena 35c
- Zochna Hrabianka. Powieść J. K. Turskiego. 30c
- Panie Kochanku. Anegdota dramatyczna w 3ch aktach przez J. I. Kraszewskiego, cena 50c
- Wspomnienia mojego ojca, żołnierza dziewiątego pułku, Księstwa Warszawskiego. Zebrane powtórnie według ustnego opowiadania przez Ks. J Dalekiego, cena 20c
- O leczeniu chorób koni, bydła, świń, owiec i psów przez J. Łepkowskiego, wykład popularny dla użytku gospodarzy, cena 50c
- Niewiasta polska w początkach naszego stulecia (1800—1830 r.) przez K.Wł. Wójcickiego, cena $1.00
- Żółty Generał. Z opowiadań wieczornych, spisał Wł. Łoziński, cena 35c
- Zamek nad Czarnem Morzem Powieść oryginalnie napisana przez *** cena 35c
- Szkice Węglem, Janko Muzykant, przez Henryka Sienkiewicza, cena 25c
- Stary Sługa, Hania przez Henryka Sienkiewicza, cena 50c
- Anzelm w Tureckiej niewoli. Opracował Józef Chociszewski, cena 10c
- Bez Pana. Powieść historyczna z XI wieku przez Sta.. cena 50c
- Dolina Almeryi, czyli Dobrotliwość Boska. Powieść dla starszych i młodzieży. 30c
- Bartos z pod Krakowa czyli dożywocie w letargu. Obrazek narodowy ze śpiewkami w jednym akcie przez Bronisława Dębickiego, cena 50c
- Kucharka Litewska, zawiera przepisy gruntowne i jasne, własnem doświadczeniem sprawdzone, sporządzania smacznych, wykwintnych, tanich i prostych rozmaitych rodzajów potraw tak mięsnych jako i postnych, oraz ciast, legumin, lodów, kremów, galaret, konfitur i innych desserowych przysmaków, tudzież rozlicznych aptecznych zapraw, konserw i rzadszych specyałów, przez W. I. A. A, cena $2.00

W. DYNIEWICZ,
532 Noble st., Chicago, Ill.

GAZETA POLSKA
W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

Appearing Every Thursday.

Established 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States and Canada.

Subscription, Two Dollars per year.

RATES OF ADVERTISING:

One inch	1 year	$30.00
	6 months	$17.50
	3 months	$10.00
	1 month	$4.00
	One time	$2.00
One line one time		50c.

Reading matter 40 cents per line per insertion.

The "Gazeta Polska", read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, Brazil, Chile, Argentine Republic, in France, Great Britain and Ireland, Germany, Austria, Switzerland, Servia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is really a First Class Advertising Medium.

All Communications Ought to be Addressed:

W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT.
Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

GAZETA POLSKA
W CHICAGO.

Najstarsze Czasopismo Polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi co Czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:

W Stanach Zjedn., Canadzie i Meksyku	$2.00
W Europie, Azyi, Afryce, Australii, Ameryce Południowej i Środkowej	$3.00

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące jednego cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający adres powinni podawać stary i nowy adres.

PIENIĄDZE niżej jednego dolara można przysełać w 1 lub 2-centowych znaczkach pocztowych.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express lub w liście registrowanym.

Rękopisów nie zwraca się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., - Chicago, Ill.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE posiada na składzie Książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

CHICAGO 20 Grudnia. 1900.

GWIAZDA BETLEJEMSKA.

Dziewiętnaście wieków legło w grobie przeszłości, gdy na niebie ukazała się gwiazda, zwiastująca ludzkości pokój i szczęście. Spłynęły jej promyki na świat i natchnęły ludzi nadzieją lepszej przyszłości, kazały zapomnieć o nędzach i cierpieniach, i ukazały nowe drogi do ideałów, których przedtem ludzkość nie znała.

I pokój Boży spłynął na ziemię.

I świat odrodził się z ukazaniem gwiazdy betlejemskiej!...

Sieroty i bezdomni zapomnieli o swej niedoli, złożeni niemocą zapomnieli o swem nieszczęściu i uzdrowieni opuszczali swe łoża, a pracownicy po raz pierwszy poznali odpoczynek. A byli inni jeszcze tak nieszczęśliwi, których to szczęście nagle wezbrało w sercu płaczem ulgę przynoszącym. I szły po świecie rzewność i płacz, ukojenie i zapomnienie, i śmiech dziecięcy i szczęście starców, przebaczenie i miłość — i marzenie jakieś słoneczne, Boskiej przyszłości.

Bóg się narodził! A jasne promienie malutkiej gwiazdy betlejemskiej zdarły tajemnice przesądów, rozświeciły ciemności i ukazały rzeszom maluczkich drogę do życia nowego, mędrcom do sprawiedliwości i prawdy! Pierzchły przed tej gwiazdy betlejemskiej promieniami nędza i tęsknota, krwawe bóle i smutki, i ukorzyli się przed nią możni świata tego. Cały świat wyszlachetniał pod wpływem zbawczych promieni tej gwiazdy, bo te promienie niosły na świat życie i piękno, i to wszystko co gra w duszy i śpiewa, łzę z oczu wyciska, co koi i pieści i smutek rozwiewa — bo ta gwiazda samą miłością była!...

Bóg się narodził — struchlały moce — i potęgi despotyzmu w gruzy się rozsypują, a zamiast zemsty miłość przychodzi. Zadrżały dumne tyrany. Sprawiedliwość zstąpiła na świat opromieniona aureolą świętości!...

Bóg się narodził — a promienie gwiazdy betlejemskiej padły na namioty pasterzy i rozpędziły ciemności. I nastało odrodzenie i pokój ludziom dobrej woli.

I od tego czasu świat postępował zawsze w kierunku ideałów wskazanych przez tysiączne promienie malutkiej gwiazdki. A wszelkie zdobycze nauki, wszystko co ludzkość w tym czasie osięgła, pochodziło ze skarbnicy mądrości, nosiło na sobie znamię tego co najszlachetniejsze, tego, co w sercu człowieka tylko w tej jednej jedynej chwili płonie, przygaszając wszystkie inne uczucia.

Pokój ludziom dobrej woli!

Pokój prześladowanym niesłusznie Braciom naszym — i pokój tym, którzy pielgrzymkę, zdala za granicami ojczyzny swej odbywają!

Mówią, iż gdy w wieczór wigilijny pierwsza gwiazda okaże się na niebios skłonie, wtedy wszystko, co człowiek pomyśli, rzeczywistością się stanie.

Gdybyż to tak było!

Zniklaby może do reszty niewola i troski, znikłoby wspomnienie chwil upokorzenia i hańby — a z nimi płacz i ucisk i nędza i głód. Możeby ustała ta pogoń za chlebem, możeby zapanował na ziemi, zwiastowany przed dziewiętnastu wiekami — pokój ludziom dobrej woli.

Możeby przyszło zapomnienie niewoli wiekowej.

Potrzebnyż ten pokój w naszej ziemi! Potrzebny on i w chatach wieśniaków i w pałacach bogaczów i w wioskach i w miastach i wogóle tam, gdzie ból i nędza, rozpacz i zawiedzionych marzeń ślady. Potrzebnyż ten pokój w naszej nieszczęśliwej ojczyźnie, gdzie naród nasz krzyżową odbywa drogę!...

Och, żeby ten pokój powiał i po chatach naszych polskich tułaczy, żeby ich natchnął odwagą, aby nie poddawali się utrudzeniu w tej pielgrzymce, żeby ich natchnął ufnością, że ta gwiazda betlejemska doprowadzi ich kiedyś do celu — do wolnej ojczyzny...

Och, żeby powiał pokój Boży po ziemi.

ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA.

Jednym z najstarszych świąt w chrześcijaństwie jest Święto Bożego Narodzenia, bo początku powstania tych uroczystości, szukaćby trzeba niemal w kolebce kościoła. Kiedy właściwie poczęto obchodzić owe święto, o tem brak wszelkich wiadomości, a historya kościoła notuje, że dopiero w 2gim wieku po Chrystusie obchodzono w Antyochii święto Bożego Narodzenia jako święto kościelne. Według jednych pisarzy zaprowadzone zostało przez biskupa Telesfora w r. 138 i z początku należało do świąt ruchomych. Obchodzono je w różnych miesiącach, stosownie do rozporządzeń biskupów. Dopiero w 4tym wieku, za inicyatywą Cyryla, biskupa Jerozolimy, papież Juliusz I zwołał naradę doktorów kościoła, i na tejże naradzie uchwalono, że odtąd Święto Bożego Narodzenia przypadać ma każdego roku na 25 grudnia.

Dlaczego wybrano dzień 25 grudnia, o tem różnie piszą historycy. Najwięcej jednak że wiary znajduje to przypuszczenie, że w dniu owym przypada zrównanie dnia z nocą, że więc odbywają się niejako narodziny słońca. Inni podają dzień 25 grudnia jako rzeczywisty dzień narodzenia Chrystusa, a inni jeszcze twierdzą, że doktorowie Kościoła chcieli uszanować zwyczaje starodawne i święto Bożego Narodzenia naznaczyli na dzień, w którym poganie obchodzili swoje saturnalia. To ostatnie przypuszczenie nie zdaje się mieć najwięcej prawdopodobieństwa, bo jak historya wykazuje to i słowianie w tym właśnie czasie obchodzili święto Koladu, jako dzień bożka ładu i zgody.

W ten sposób chrześcijaństwo nie tylko przyczyniło się do uszlachetnienia obrzędów zwyczajowych u ludów pogańskich, ale równocześnie utorowało drogę uroczystości Bożego Narodzenia, iż stało się ono świętem więcej ludowem.

To też jak świat szeroki, gdzie tylko doszły zbawcze promienie chrześcijanizmu, tam wszyscy wyznawcy Chrystusa radują się z nadejścia świąt Bożego Narodzenia, tam obrzędy kościelne mają dla tych ludzi charakter powszechnego wesela.

W kościele katolickim, jak nam wiadomo, istnieje zwyczaj odprawiania trzech mszy w d. 25 grudnia. Zwyczaj ten bierze początek z Rzymu. Odprawiano tamże trzy msze przy trzech stacyach, przeznaczonych na to święto dla służby Bożej: Była więc w nocy msza pierwsza, o świcie druga, a w godzinach rannych trzecia.

Dzisiejsza uroczystość Święta Bożego Narodzenia różni się bardzo od tejże uroczystości w czasach średniowiecznych.

W niektórych krajach Europy naprzykład motywa świąt Bożego Narodzenia przedstawiano scenicznie. Było to to samo, czem jest dzisiejsza szopka, będąca jeszcze w użyciu w Polsce, tylko, że wówczas miejsca figurek, zastępywały osoby. Osoby te, przystrojone odpowiednio, wygłaszały utwory religijne przy żłóbku, z Dzieciątkiem Jezus, a siedzący obok św. Józef i Marya, rozumie się przebrani, okazywali swą radość z chwały odbieranej przez Dzieciątko.

Widowiska te atoli, o ile z początku miały charakter religijny, były zabawą zupełnie niewinną, o tyle później nadużywane zostały. Doszło wreszcie do tego, że widowiska te zamieniano po prostu w błazeństwa, tak, że władze duchowne były zmuszone użyć całego swego wpływu, aby profanacyi koniec położyć. Wyrugowano je też z widowisk kościelnych zupełnie, lecz nie zdołano już zatamować szerzenia zwyczaju tego, dochował się też do naszych czasów w formie wyżej wymienionych szopek.

Zwyczaj przedstawień scenicznych wewnątrz kościołów, wyobrażających misterya Narodzin Chrystusa przetrwał najdłużej w Hiszpanii, bo nie dawniej niż przed stu laty przedstawienia te jeszcze się odbywały. Brały w nich udział osoby zamaskowane, a przyodziane w stroje nader nieodpowiednie. Do przedstawień takich używano przeważnie dziewczyn, które z kastanietami, bębnami, gitarami i skrzypcami, albo też z płonącemi pochodniami wpadały na scenę i rozpoczynały wesoły taniec. Przedstawienia takie trwały zwykle przez całą noc wigilijną, a podczas nich urządzano sute biesiady.

Lecz nie w Hiszpanii bierze początek wigilia.

Zwyczaj spożywania uczty wigilijnej sięga wieków średnich. Odbywała się taka wilia zawsze z wielką wesołością, a przytem uczta ta w każdym kraju miała jakiś charakter inny, narodowy.

U nas w Polsce stół wigilijny wyścielano zwykle sianem lub słomą, na pamiątkę narodzenia się Chrystusa Pana w żłóbku na sianie. Przytem w różnych stronach panowały zwyczaje ludowe, poczęści guślarskie, zabytek widocznie zamierzchłych czasów pogańskich.

W Niemczech powstał zwyczaj przystrajania choinki. Zwykle podczas wigilii poświęcano choinkę wodą święconą, poczem wylewano na nią wino. Zwyczaj ten rozpowszechnił się dzisiaj we wszystkich krajach chrześcijańskich, lecz nie ma już tego znaczenia jakie miał poprzednio. Dzisiaj stanowi to rodzaj zabawy dla dzieci.

Dziwny zwyczaj wigilijny panuje we Francyi południowej. Tutaj wigilia rozpoczyna się sutą wieczerzą mięsną. Naprzeciwko ogniska ustawiają stół i przystrajają takowy liśćmi wawrzynu i suchą gałązką oliwną, przechowywaną w każdym domu z roku na rok.

Nim się wilia rozpocznie, odbywa się święcenie ognia, a to w sposób następujący. Najpierw najmłodsze dziecko z rodziny klęka przed płonącem ogniskiem i powtarza, podpowiadane mu przez ojca słowa, w których zwraca się do ognia z prośbą, aby przez całą zimę zagrzewał skostniałe nogi małych sierotek i słabych starców i kalek, aby dawał światło i ciepło mieszkańcom nędznych poddaszy. W wezwaniu tem dziecko prosi, aby ogień nigdy nie niszczył dobytku ludzkiego, aby nie pochłaniał spichlerzy ubogich rolników, ani okrętów, znajdujących się na bezmiernych przestrzeniach morza.

Po odmówieniu tego wezwania, dziecko wylewa na ogień szklankę gotowanego wina, a wtedy rozpoczyna się wigilia.

W owych okolicach noc wigilijna jest świętem tak wielkiem jak sam dzień Bożego Narodzenia. Nocy owej udzielony też jest specyalny przywilej żebrakom, a ci korzystając z tego, kolędują i chodzą po żebrocie całą noc i cały następny dzień.

Jest tam także zwyczaj zastawiania pod posłaniem stołu okruchów z wilii, a to dla duchów nieboszczyków.

We wszystkich krajach katolickich prawie istnieje wielka ilość pieśni w gwarze ludowej opiewających Narodzenie się Chrystusa, zwanych u nas kolędami. Tych śpiewów ludowych u nas w Polsce jest najwięcej, a wszystkie one odznaczają się prostotą i naiwnością. Są one wiernem odzwierciedleniem prostoty myśli i zwyczajów ludu polskiego, tak wiernie przywiązanego do Kościoła. W niektórych z tych pieśni naśladowane są głosy zwierząt, jak bek owiec, ryk wołów, śpiew i świergotanie ptactwa a to na pamiątkę hołdu odbieranego przez Dzieciątko Jezus od pasterzy i zwierząt. W niektórych nawet okolicach do niedawna jeszcze utrzymał się przesąd wśród ludu, że w nocy wigilijnej zwierzęta rozmawiają językiem ludzi.

Wojna Transwaalska.

CAPE TOWN, 14 grudnia. — Szańce boerów przy Nelspruit nad linią kolei Delagoa zdobyli anglicy wraz z z całą załogą i armatami.

Według urzędowego sprawozdania w niewoli u anglików znajduje się 14,900 boerów.

LONDYN, 14 grudnia.— Daily Expres odebrał wiadomość o porażce anglików. Boerowie zdobyli podobno cały obóz jen. Clements w okolicy Barberton i wzięli wszystkich żołnierzy brytyjskich do niewoli.

Wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia.

LONDYN, 14 grudnia. — L. F. Zesmon, wysłany tutaj przez holendrow Kolonii Przylądka, aby wyjaśnił Chamberlain'owi co potrzeba w połud. Afryce do utrzymania porządku, wyraził się do korespondenta chicagoskiego Recordu, że panowaniu brytyjskiemu w połud. Afryce zagraża obecnie powstanie krajowców. Powiada on, że na 6 milionów czarnuchów, znajdujących się w posiadłościach brytyjskich, jest przeszło milion wojowników wyćwiczonych w żołnierce na system europejski. Gdyby czarni podnieśli bunt, panowanie Anglii w Afryce południowej byłoby skończone.

LONDYN, 13 grudnia.— Jenerał lord Kitchener donosi z Pretoryi, że jenerał Knox nie zdołał pochwycić jenerała DeWet w bitwie przy Helvetia i że dzielny dowódca boerski z całą swoją siłą, cofnął się na północ ku Reddesburg, gdzie jest inna kolumna wojsk brytyjskich.

Telegram ten wykazuje, że DeWet wymknął się znowu angielskiemu jenerałowi i uszedł w stronę, gdzie w kwietniu anglicy wielką klęskę ponieśli.

PRETORYA, 13 grudnia. —Pociąg idący z Natalu do Johannesburga zatrzymali boerowie w pobliżu Vlakloogts. Boerów było 150. Zabrali oni z pociągu 130 koni i cofnęli się dopiero wtedy, gdy nadjechał pociąg z żołnierzami.

LONDYN, 15 grudnia. — Brytyjskie wojska Transvaalu, pod dowództwem jenerała Clements zostające, doznały strasznej porażki w bitwie z boerami w górach na północ od Pretoryi. Wojsko jenerała Clements musiało się cofnąć, czterej oficerowie brytyjscy polegli, i cztery kompanie fuzylierów z Northumberland dostały się podobno do niewoli. Po obu stronach straty bardzo wielkie.

Wojsko boerów liczyło podobno tylko 2,800 chłopa i było pod komendą jenerała Dolarey. Jenerał Clements telegrafował o posiłki, które mu też wysłano z Pretoryi pod komendą jenerała Frencha.

Lord Kitchener donosi także o potyczkach z boerami w innych miejscach. Boerowie zaatakowali anglików przy Lichtenburg, przy Bethlehem i Vrede.

Jenerał Knox stacza znowu bitwę z DeWetem przy Reddersburg.

Wiadomości powyższe wywolują w Londynie po prostu panikę, tak jak z początku wojny transwaalskiej. Tłumy ludzi oblegają ministeryum wojny, dowiadując się o los osób, służących w armii połud.-afrykańskiej, lecz dzisiaj nic jeszcze nie wiadomo, jak wielkie były straty anglików.

Równocześnie wydano rozkazy, aby nowe pułki wysłane zostały do połud. Afryki.

STANDERTON, TRANSVAAL, 15 grudnia.—Jenerał L. Botha z 1,500 żołnierzami zwołał tu wiec boerów, zachęcając ich do walki przeciw anglikom.

LONDYN, 15 grudnia, — Lord Kitchener telegrafuje. Klęska pod Nooilgedach jest fatalną. Pięciu wyższych oficerów zabito, 9 raniono. 18 oficerów i 555 żołnierzy wpadło w ręce boerów do niewoli. Z czterech kompanii strzelców nie uszedł ani jeden żołnierz.

LONDYN, 17 grudnia. — Boerowie w dosyć oznaczonej sile otoczyli oddział angielskiej konnicy Brabanta i stu dwudziestu zmusili do poddania się. Prócz tego anglicy mieli trzech zabitych a czternastu poranionych.

Jeńców zabranych onegdaj przy Nooitgedocht wypuścili boerowie.

CAPE TOWN, 18go grudnia.—Siedmset boerów przeszło przez granicę Oranii do Kolonii Przylądka i doszli do miasta Kaapdol.

MASERU, 18 grudnia. — DeWet otoczony przez wojska brytyjskie przebił się jednakże z swymi żołnierzami przez linie brytyjskiego wojska. Pierwsze dwa ataki anglicy odparli, lecz trzeci prowadzony przez samego De Weta powiódł się. Po obu stronach padło bardzo dużo żołnierza.

LONDYN, 18 grudnia. — Doszła wieść o zwycięstwie anglików nad boerami — dotąd jednakże nie potwierdzona. Podobno nad rzeką Orania anglicy otoczyli około 2,000 boerów i pobili ich na głowę. Zabitych i poranionych ma być większa połowa, reszta dostała się do niewoli.

Dochodzi także wieść, że w innej części Transvaalu boerowie zadali klęskę anglikom i zabrali im dwie armaty.

Zaburzenia w Chinach.

LONDYN, 13 grudnia. — Rokowania w sprawie wspólnej noty, która ma być przedstawiona rządowi chińskiemu, zostały nareszcie pomyślnie ukończone i podpisane przez reprezentantów mocarstw. Owa nota brzmi:

Artykuł 1. Do Berlina ma być posłane specyalne poselstwo, z jednym z książąt z rodziny cesarskiej na czele, które wyrazi ubolewanie cesarza chińskiego z powodu zamordowania posła Kettellera. Na miejscu popełnionego mordu ma być wzniesiony ku uczczeniu pamięci zamordowanego pomnik z napisami w łacińskim i niemieckim języku, które będą tłomaczyć żal chińskiego cesarza.

Artykuł 2. Mają być ukarani śmiercią; Książęta Tuan, Chaung, Lau, Ying, Nian, Kang, Yi, Chao Shu Chao, Tung, Fuh, Shang, Yu, Hsien i inni przewódcy rozruchów, których nazwiska reprezentanci mocarstw wymienią.

Artykuł 3. Rząd chiński na każdym cudzoziemskim albo międzynarodowym cmentarzu, który został sprofanowany, albo na którym motloch poburzył groby, wystawi własnym kosztem pomnik.

Artykuł 4. Zakaz dowozu broni do Chin zobowiązuje i nadal tak samo jak dotąd.

Artykuł 5. Chiny wypłacą odpowiednie odszkodowanie rządom, korporacyom, firmom i osobom, a także i tym chińczykom, którzy stojąc po stronie cudzoziemców, ponieśli w rozruchach straty na zdrowiu i majątku.

Artykuł 6. Każdemu po szczególnemu mocarstwu rezerwuje się prawo-utrzymania stałej siły zbrojnej jako straży przybocznej dla poselstwa w Pekinie dla obrony takowego. Chińczykom w oznaczonych z góry granicach w sąsiedztwie zabudowań poselskich nie będzie wolno się osiedlać.

Artykuł 7. Szańce w Taku, a także te szańce, któreby mogły stanowić zaporę w wolnej komunikacyi pomiędzy Pekinem a morzem mają być zburzone.

Artykuł 8. Mocarstwom rezerwuje się prawo obsadzenia siłą zbrojną takich pozycyi, któreby w danym razie zapewniły wolną komunikacyę Pekinu z morzem.

Artykuł 9. Rząd chiński jest zobowiązany we wszystkich subprefekturach opublikować na tablicach, które tam stale będą przybite dekrety cesarskie zawierające następujące punkta: (a) Raz na zawsze zabrania się należenie do sekt cudzoziemcom nieprzyjaznych; (b) określenia kar na przewiny tego rodzaju, (c) celem zapobieżenia rozruchom na przyszłość ma być tam wyrażone oświadczenie, że wszyscy wice-królowie i inni urzędnicy prowincyi odpowiedzialni są za utrzymanie porządku w swoich dystryktach. W razie wybuchu rozruchów, albo złamania traktatów, mają być urzędnicy, którzy im nie zapobiegli, albo innych nie ukarali z urzędów usunięci.

Artykuł 10. Rząd chiński zobowiązuje się do przystania na zmiany traktatów handlowych i różnych ułatwień w handlu, które mocarstwa uznają za potrzebne.

Artykul 11. Rząd chiński zobowiązuje się do zmiany ceremoniału przy przyjmowaniu posłów zagranicznych w ministerstwie spraw zagranicznych na sposób jaki określą mocarstwa.

LONDYN, 14 grudnia. — Ze Szangaj telegrafują do gazety Standard, iż cesarzowa wdowa zgadza się podobno na następujące warunki pokoju:

Pierwsze, aby cesarz jak najprędzej powrócił do Pekinu.

Drugie, że Chiny mają wypłacić $200,000 000 odszkodowania wojennego.

Trzecie, że każde poselstwo będzie mogło utrzymywać przy sobie 2,000 żołnierzy.

Czwarte, że do każdej prowincyi cesarstwa przydany ma być doradca, naznaczony przez mocarstwa zagraniczne.

HONGKONG, 14 grudnia. — W mieście pojawiły się plakaty podburzające ludność do ponownego powstania przeciw cudzoziemcom. Powstanie przygotowuje się podobno na styczeń. Tłumy chińczyków odczytywały plakaty, lecz rozruchów żadnych nie było.

VANCOUVER, B. C., 14 grudnia. — Według wiadomości zamieszczonej w North China Daily News, książę Tuan uciekł z Tung Kuan, przebrany za kapłana buddyjskiego, z ogoloną głową i miał schronić się w Thingsia, pod protekcyą jenerała Tung Fuh Siang.

TIEN TSIN, 15 grudnia. — Cesarz chiński przystaje na następujące warunki pokoju:

1. Odszkodowanie w sumie 700.000.000 taelów, płatne w sześciu latach.

2. Postawienie w Pekinie pomnika baronawi von Ketteler.

3. Książe chiński uda się do Berlina wyrazić żal z powodu zamordowania barona Ketteler.

4. Obce wojska mają pilnować linij komunikacyjnych pomiędzy Taku a Pekinem.

5. Ukaranie urzędników bokserskich.

6. Z dystryktów gdzie były zaburzenia anty-cudzoziemskie nie będą dopuszczeni do egzaminów przez lat pięć żadni kandydaci.

7. Zniesienie tsung li-yamenu.

8. Cudzoziemcy posłowie mają mieć zawsze przystęp do cesarza.

9. Do prowincyi Czili nie wolno sprowadzać broni ani amunicyi.

10. Fortece lądowe i morskie pomiędzy Szan Hai Kwan, Taku, a Pekinem mają być zniesione.

BERLIN, 16go grudnia.— Na onegdajszem posiedzeniu rady państwa przemawiał także Dr. Stoecker, który twierdził, że że cesarz chiński przyjął chrześcijanizm i z tego powodu nienawidzony jest przez cesarzową wdowę.

PEKIN, 17go grudnia. — Posłowie zajęci traktowaniem o zawarcie pokoju mają zamiar zmienić miejsce, gdzieby dalsze pertraktacye się odbywały. Jeżeli to nastąpi, to prawdopodobnie dalsze traktowania o pokój odbywać się będą w Washingtonie.

Polacy w Ameryce.

* Buffalo, N. Y. — W parafii Przemienienia Pańskiego otworzono kasyno dla młodzieży. Sprawą całą zajmuje się ks. W. Hordich, asystent. Do kasyna uczęszcza wieczorem młodzież polska i spędza tamże wolne od pracy chwile na zabawie i przyjacielskiej pogawędce. W kasynie jest bilard i różne inne gry, jak szachy, warcaby, domino itp.

* Cleveland, O.— Marynia, dwuletnia córeczka, p. Bortnika, zamieszkałego przy ul. Edmund wpadła do cebrzyka z wodą i utopiła się. Przyczyną niedozór matki.

* Toledo, O. — W ostatnich czasach w parafii św. Jadwigi zorganizowaną została grupa Związku Polaków w stanie Ohio. Prezydentem tejże jest ob. M. Dolata, a sekretarzem ob. M. Krzyżaniak. Jest to pierwsze towarzystwo polskie w Toledo, które należy do Związku Ohioskiego, a członkami w większej liczbie są dawni członkowie Związku Narodowego Polskiego, z grupy 113 Jana III Sobieskiego.

W parafii św. Antoniego osiedlił się dr. Z. Kadłubowski z Detroit.

* La Salle, Ill. — Żona Wojciecha Tutaj, zamieszkałego przy Kroset ulicy w polskiej dzielnicy czuła się w niedzielę 2 grudnia niezbyt dobrze, więc położyła się i wciąż śpi. Doktorzy nie wiedzą na to żadnej rady.

* Bay City, Mich. — Michał Wesołowski, mieszkający przy nar. ulic 18 ej i Sherman został zasypany przy pracy w kanale odchodowym. Wesołowskiego wydobyto w krótce z trudnego położenia i odesłano do domu, gdzie będzie musiał przeleżeć kilka tygodni w łóżku.

* Milwaukee, Wis. — Poświęcenie kościoła św. Kazimierza na Bremen i Clark ul. odbyło się wspaniale w niedzielę o godzinie 10 z rana. Pontyfikalną mszą odprawił J. E. Arcybiskup Katzer. Kazanie wygłosił Wiel. ks. Byzewski. Proboszczem tej parafii jest Wiel. ks. Tarasiewicz. Kościół zbudowano kosztem $75 000.

AMERYKA.

Pogłoska o wielkiem oszustwie.

WASHINGTON, D. C., 3 grudnia. — Obiegają głuche wieści o wielkich jakichś oszustwach, które popełnione zostały przy wydawaniu kontraktów na mundury, bieliznę i obuwie dla armii i marynarki, a wskutek pogłosek tych w biurze głównego kwatermistrza czuć pewne zaniepokojenie. W magazynach wojskowych we Filadelfii znajduje się podobno towarów tych za 3 miliony dolarów, lecz wszystko jest prawie bez wartości.

Wilki napadły na orszak pogrzebowy.

ST. PAUL, Minn., 13 grudnia. — W Roseau, Minn., w czasie pogrzebu, właśnie w chwili gdy spuszczano do grobu trumienkę z ciałem córeczki A. Hansona, gromada zgrodniałych wilków wyskoczyła nagle z gęstwiny, otaczającej cmentarz z trzech stron i powoli gotowała się do ataku na ludzi. Najpierw wilki przysiadły na ziemi w odległości pięćdziesięciu stóp, wyjąc przeraźliwie, poczem powoli zaczęły się posuwać.

Nagle jeden z największych wilków rzucił się do orszaku i ugryzł w nogę niejakiego Aleksandra Johnson. To było jakby hasłem dla reszty zgłodniałych bestyj, więc wszystkie rzuciły się na ludzi znajdujących się na cmentarzu.

Po zaciętej walce, w której kilka osób pokaleczonych zostało, udało się zwierzęta odpędzić, w czem dużo pomógł rozniecony na prędce ogień.

Samobójstwo żyda.

NEW YORK, 13 grudnia. Sidney Samuel bogaty importer new yorski, pozbawił się życia onegdaj w Portland, a przyczyną do tego było, że ojciec Sidney'a, rabin newyorski, nie chciał pozwolić mu na związek małżeński z panią Onitą Chartres, katoliczką i utalentowaną autorką. Sidney Samuel zaręczony już był ze swoją narzeczoną i miał nawet przejść do kościoła katolickiego, ale ojciec i rodzina takie mu poczęli stawiać trudności, iż tenże popadł w melancholię, pod wpływem której też i życie sobie odebrał.

Zabudowania klasztorne spaliły się.

FORT DODGE, Ia., 13 grudnia. — Klasztor Sióstr Miłosierdzia spalił się wczoraj przed brzaskiem dnia. W klasztorze znajdowało się około sto dzieci, a niektóre z nich z trudem tylko uratowane zostały.

Ogień spotrzeżono około g. 3 nad ranem, gdy już cała prawie kopuła szkoły była w płomieniach. Rzucono się zaraz na ratunek, przeorysza biegała od celi do celi, budząc siostry, a ogień tymczasem brał coraz bardziej w swe panowanie stary, drewniany budynek.

Gdy się rzucono dzieciom na ratunek, cały klasztor stał w płomieniach, a zakonnice musiały z narażeniem własnego życia ratować dzieci z komnat palących się. Dzięki temu też nikt życia nie utracił. Spłonęło wszakże wszystko co było osobistą własnością sióstr, spaliły się umeblowania, oraz cenna biblioteka.

Zatrzymanie pociągu.

NEW ORLEANS, La., 14 grudnia. — Zamaskowani złoczyńcy zatrzymali pociąg osobowy na kolei Illinois Central w pobliżu Carrolton ave., tuż za granicami miasta.

Rabusie rozbili dynamitem wagon pocztowy i ekspresowy i zabrali co było wartościowe. Konduktor Kennebrew, który nie chciał usłuchać rozkazu rabusiów, został niebezpiecznie postrzelony.

Na miejsce rabunku wkrótce wyruszył oddział policyi i detektywów, i udało się im aresztować sześć osób podejrzanych o współudział w rabunku.

Zakład dla suchotników.

BOERNE, Tex., 14 grudnia. Otworzono tutaj zakład leczniczy dla suchotników p. n. "anti-Phymin Institute.", W nowem tem sanitaryum leczyć będą za pomocą nowej jakiejś metody, przez użycie płynnego powietrza.

Rozbicie się pociągu pocztowego

GALESBURG, Ill., 14 grudnia. — Pociąg pocztowy kolei Chicago, Burlington & Quincy wyskoczył ze szyn w pobliżu Kirkwood i rozbił się. Palacz na miejscu życie utracił, a oprócz niego pięć osób poranionych zostało.

Ks. Skulik został odznaczony.

LA SALLE, Ill., 14 grudnia. — Wiel. ks. Bernard M. Skulik, proboszcz parafii św. Jacka, otrzymał dzisiaj od sekretarza papieskiego list zawiadamiający go, że papież udzielił mu tytuł "pro pontifice et Ecclesia," czyli order Świętego Krzyża. Ks. Skulik jest pierwszym kapłanem w Stanach Zjedn., który w podobny sposób odznaczony został.

Robotnicy się cieszą.

PITTSBURG, Pa., 14 grudnia. — Trzy tysiące robotników w walcowniach stali firmy Jones & Laughlins otrzymało zawiadomienie, że spółka obowiązuje się przez następny rok płacić im te ceny, które tego roku pobierali — i że pracy jest pod dostatkiem na dłuższy przeciąg czasu.

Troje dzieci się spaliło.

TIONESTA, Pa., 14 grudnia. — W Golinza, 12 mil ztąd odległem, zginęły w ogniu trzy dzieci rodziny W. Grubba, widocznie polaka. Matka wyszła na chwilę do sąsiadki, pozostawiając troje dzieci w domu bez dozoru.

W kilka minut później zobaczono cały dom w płomieniach, tak, że niemożebnem było ratować znajdujące się w nim dzieci. Spaliły się też biedactwa na węgiel.

Siedm osób zginęło w ruinach.

DUNKIRK, N. Y., 15 grudnia. — Stanowa szkoła normalna we Fredonii spłonęła do szczętu w piątek rano, a ocalał jedynie budynek gimnastyki. W płonącym budynku siedm osób utraciło życie, a szkody pożarem zrządzone wynoszą około ćwierć miliona dolarów. Asekuracya wynosi zaledwo $90,000.

Gdzie powstał ogień, trudno sprawdzić. Ogień spostrzeżono dopiero o g. szóstej rano, a wkrótce potem oba skrzydła budynku były w płomieniach.

W gmachu szkolnym były dormitorya dla studentek, i studentów, otóż w czasie pożaru w budynkach tych znajdowało się około sto osób. Wszystkie one ratowały się jak można było najspieszniej, ale pomimo to siedm osób zginęło w płomieniach.

Zderzenie się dwóch okrętów.

PHILADELPHIA, Pa., 15 grudnia. — Parowczyk przewozowy "Pennsylvania" zderzył się wczoraj w nocy z nieznanym parowcem na środku rzeki, ale żaden z okrętów nie został uszkodzony poniżej linii wodnej. Pomimo to przeszło dwadzieścia osób z parowca Pennsylvania zostało pokaleczonych, wskutek załamania się dachu nadpokładowego.

Zwycięstwo Pingree'go.

LANSING, Mich., 15 grudnia. — W izbie prawodawczej przyjęto dzisiaj nowe prawo podatkowe w formie podanej przez gubernatora Pingree.

Według nowego prawa wszystkie towarzystwa kolejowe, telegraficzne, telefoniczne i ekspresowe podlegać mają opodatkowaniu, i to stosunkowo do tego na jak długi czas koncesyę posiadają. W izbie niższej projekt ten przeszedł 69 głosami przeciw 13. ale nie wiadomo czy i w wyższej uzyska większość.

Rezultat burzy w Kalifornii.

SAN FRANCISCO, Cal., 15 grudnia. — Przez Kalifornię przeszła wczoraj jedna z większych burz, która chociaż nie trwała ani godziny, a jednakże wyrządziła tyle szkody, jak najokrutniejszy huragan. W San Francisco zaczęła się około godziny 10 rano i w krótkim czasie siła wiatru tak wzrosła, że w kilkunastu miejscowościach domy zostały powywracane. Burzy tej towarzyszyły błyskawice i pioruny.

W North Beach piorun uderzył w gazownię i spowodował straszną eksplozyę. W zatoce burza zrządziła szkody znaczne, ale z ludzi nikt życia nie utracił. Obawiać się jednak należy, czy na oceanie burza nie spowodowała jakiej katastrofy.

W Emeryville burza zerwała dach z lejarni żelaza. Miasta wewnątrz stanu ucierpiały podobno bardzo wiele wskutek burzy.

Odznaczenie chłopaka.

NEW YORK, 15 grudnia. F. Rattemacher, 16 letni chłopak, z Hoboken, N. J., otrzymał onegdaj od rządowej stacyi ratunkowej złoty medal, a to za wyratowanie 120 osób w czasie pożaru okrętów w przystani Hoboken. Gdy okręty się paliły, odważny chłopak nie zważając na niebezpieczeństwo podpływał na swej łodzi do ognia i ratował ludzi.

Podwyższają płacę.

CALUMET, Mich., 15 grudnia. — Począwszy z dniem 1 stycznia kompania kopalni Calumet & Hecla w Michigan podwyższy płacę swym robotnikom o 2½ procent dziennie. Kompania ta zatrudnia obecnie z górą 4000 robotników. Rok temu kompania ta podwyższyła płacę swym robotnikom o 12½ procent.

Próby z telefonem bez drutu.

MINNEAPOLIS, Minn., 16 grudnia. — Dokonano tu próby telefonowania bez użycia drutów. Próba robiona przez rzekę Mississippi wypadła pod każdym względem dobrze, chociaż pogoda nie sprzyjała dobrze. Urządzone były dwie stacye w odległości przeszło tysiąc stóp.

Dziewięć osób otrutych.

MARIETTA, O., 16 grudnia. — W maleńkiej osadzie górniczej Forsythe, otrutych zostało kilka osób, a mianowicie cztery już umarły, trzy walczą ze śmiercią, a dwie są niebezpiecznie chore. Umarli dotychczas: A. Barnik, Marya Lajczak, A. Litchie i dziecko. Cztery te osoby umarły w strasznych konwulsyach.

Nie wyśledzono jeszcze co spowodowało śmierć i otrucie tych ludzi, ale przypuszczać należy, że było to dziełem zemsty osobistej. Śledztwo w toku.

Wypadek podczas pogrzebu.

DOYLETOWN, Pa., 16 grudnia. — Podczas ceremonij pogrzebowych w domu Wilmera Worthington, załamała się w jednym pokoju podłoga i przeszło sześćdziesiąt osób wpadło do piwnicy. Dwanaście z nich poraniło się dosyć niebezpiecznie, a w dodatku do tego wszczął się w domu także ogień, który jednakże zdołano ugasić.

Pożar fabryki.

CLEVELAND, O., 18 grudnia. — Wczoraj rano spłonęły do szczętu wielkie fabryki firmy Brown Hoisting & Conveying Machine Co., i to w czasie, gdy robotnicy byli przy swych warsztatach. Z siedmiu budynków pięć leży w gruzach, a szkody przenoszą pół miliona dolarów. Wskutek ognia jedenaście set robotników pozostaje bez pracy.

Ogień objął fabryki tak szybko, że niektórzy robotnicy musieli wyskakiwać przez okna, aby ratować swe życie.

Znowu okręt zatonął

SAN FRANCISCO, Cal., 18 grudnia. — Z Vancouver donoszą, że przy brzegach wyspy Vancouver rozbił się i zatonął parowiec Alpha, który płynął do Yokohama. Wraz z okrętem poszło na dno morza dziewięć osób.

Okręt Alpha zbudowany był przed trzydziestu laty.

— American Sheet Steel Co. puści w ruch w krótkim czasie kilkanaście fabryk w okolicy Pittsburga.

Drobne wiadomości krajowe.

— W Shanesville, Ohio, niedaleko New Philadelphia, rabusie włamali się do banku Exchange, rozbili tamże szafę żelazną i zabrali $2,000 w gotówce.

— Wyspa Front w pobliżu Pittsburga, Pa. zamieniona zostanie na miejsce zabaw letnich. Zbudowany tamże będzie hotel 300 stóp długości, a mający kosztować $200,000.

— McMyler Hoisting Works Co. w Warren, Ohio, puściła w ruch swoje fabryki, dając zatrudnienie około 800 robotnikom.

— Po Nowym roku mają być w ruch puszczone fabryki firmy W. DeWees Woods w McKeesport, Pa. Były one zamknięte przez siedm miesięcy.

— Nowy plant stalowy "Cambria Steel Co." we Franklin, Pa. ma być wykończony na kwietnia. W tym też czasie maszyny w ruch puszczone zostaną.

— W Christy Park okręgu przy McKeesport, Pa. pobudowaną będzie olbrzymia fabryka. Grunta potrzebne zostały już zakupione.

— Przy Edgeworth, Pa. zderzyły się dwa pociągi osobowe, Wszystkie wagony obu pociągów zostały zdruzgo ano i jedenaście osób poranionych. Przyczyną zderzenia były mylne sygnały.

— W Joplin, Mo. dało się uczuć w piątek rano dosyć silne trzęsienie ziemi. Szkody nie wyrządziło żadnej.

— W Bridgeport, niedaleko Wheeling, W. Va. aresztowano trzech rabusiów, którzy parę dni temu włamali się do banku w Shanesville, O. i skradli stamtąd znaczną sumę pieniędzy. Przy aresztowaniu ich musiano stoczyć formalną walkę.

— Z Pittsburga, Pa. pobudowane zostaną nowe linie kolei elektrycznych do miast i wiosek okolicznych. Tą siecią kolei elektrycznych połączonych zostanie około sto miast i wiosek pennsylvańskich.

— W powiatach Armstrong i Luzerne w Pennsyllvanii powstała spółka p. n. "Cowanshaunoch Coal and Coke Co." z kapitałem $500 tysięcy, która w tychże powiatach rozpocznie kilka kopalń węgla.

— Dwie walcownie blachy przybudowane zostaną do fabryk Zug & Co. w Pittsburgu, Pa. Fabryki te mieszczą się przy drodze Duquesne, pomiędzy 12tą a 13tą ulicą.

— National Glass Co. pobuduje w Cambridge, Ohio hutę szklaną.

— Firma "Independent Iron & Steel Co." otworzy w Niles, O., fabrykę białej blachy.

— Firma "Patton Play Manufacturing Co." w Patton, Pa. pow. Cambria, zredukowała swym robotnikom myto o 10 proc. wskutek czego wszyscy robotnicy w liczbie 475 wyszli na strajk. Firma stara się o innych robotników.

— W Nowym Yorku utworzył się syndykat, mający zamiar wykupić przeszło 20 kopalni węgla w powiecie Tuscarawas w stanie Ohio. Kopalnie te leżą nad liniami kolei żelaznych Cleveland, Lorain & Wheeling, Wheeling & Lake Erie i nad boczną linią Tuscarawas kolei Cleveland & Pittsburg.

— Lejarnia Clinton przy West Carson ulicy w Pittsburgu będzie z początkiem Nowego roku przebudowaną, powiększoną i zaopatrzoną w narzędzia najnowsze. Koszta ulepszeń wynosić mają $100 tysięcy.

— Lejarnie żelaza i walcownie stali w Wheatland, Pa. zostaną w tych dniach w ruch puszczone.

— American Bridge Co. w Pittsburgu, Pa. odebrała od rządu japońskiego zamówienie na wzniesienie trzech stalowych szkieletów do budynków w Neizuru i Japonii. Za prace te spółka dostanie $100,000.

— James McHay & Co. fabrykanci łańcuchów w Pittsburgu zbudują wkrótce także fabrykę na gruntach Guthrie, niedaleko McKees Rocks. Znajdzie tam zajęcie około 250 ludzi. Fabryka wyrabiać będzie tylko łańcuchy używane na okrętach oceanowych.

— W Beaver, Falls, Pa. powstaje spółka, która pobuduje fabrykę do wytwarzania białego metalu, używanego do wyrobu ornamentów różnych, rzeczy stołowych it. d.

— William J. Bryan, były kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych zakłada w Lincoln, Nebr. angielską gazetę tygodniową.

— American Steel Hoop Co. zbuduje olbrzymie fabryki w Youngstown, Ohio. Ma to być jedna z największych fabryk w Stanach Zjednoczonych.

LITERATURA.

Sutrumpytas Lietuviszkai-Angliszkas Zodynalis, (Skrócony Słownik litewsko-angielski) wypracowany i pod redakcyą ks. Piotra Saurusajtis, proboszcza przy kościele św. Józefa w Waterbury, Conn. opuścił właśnie prasę. Jest to druga część wydanego poprzednio słownika litewsko angielskiego, obszerniejsza jest wszakże od pierwszej, bo oprócz słownika zawiera także deklinacye i konjugacye, jako taka więc ma znacznie większą wartość.

Brak takiej książki od dawna wśród litwinów odczuwać się dawał. To też Wiel. ks. Saurusajtis prawdziwa wdzięczność się należy, że się podjął i doprowadził do końca trudne dzieło.

Słowniki te kosztują: Angielsko-litewski 50c, litewsko-angielski $1.00 oba razem $1.50

Zgłaszać się po nie należy do wydawcy i nakładcy:
Wiel. ks. Peter Saurussaitis,
34 John st., — Waterbury, Conn.

Korespondencye.

WARSZAWA, Półn. Dak.
dnia 9 grudnia 1900

Spora gromada tutejszych polaków idąc w ślady innych, którzy wielkie miasta zamieszkują, postanowiła urządzić rocznicę powstania listopadowego. Obchód miał się odbyć 8 grudnia, ale śnieżyca nie pozwoliła przyjechać farmerom o 9 do 15 mil mieszkającym od kościoła. Owa to odległość nie pozwoliła dotąd założyć szkoły parafialnej pomimo najszczerszych usiłowań ks. proboszcza i dobrze myślących polskich obywateli. Ale zato mamy tu szkołę sobotnią całodzienną, do której obowiązane chodzić wszystkie dzieci z całej parafii.

Szkół dystryktowych w obrębie parafii polskiej jest 9.

Obchód miał na celu podnieść zapał młodzieży polskiej do nauki i czytania w polskim języku, również obudzić ducha patryotycznego w starszych.

Dzięki zachęcie przez ks. proboszcza, tudzież dzięki bardzo dobrej organistce i nauczycielce, pani Czołgosz, która niedawno przybyła do nas z Toledo, a która wyuczyła dzieci pięknych deklamacyi, a doroślejszą młodzież pięknych pieśni polskich, obchód wypadł znakomicie.

Ks. Fr. Gawłowicz odprawił uroczyste żałobne nieszpory przy rzęsiście oświetlonym katafalku za poległych za wiarę i ojczyznę polaków. Po "libera me" wypowiedział porywającą mowę. Nie było ani jednego oka, któreby nie zabłysło łzą. Po nieszporach w szkole dystryktowej (bo hali nie ma, będzie ona dopiero ze starego kościoła, gdy wejdziemy do nowego z N. Rokiem,) zagaił obchód rzewną przemową Wbny. ks. Fr. Gawłowicz, tłumacząc znaczenie obchodów polskich wogóle. Piękne i rzewne było gdy, zawołał, "hej! gdy liście drzewa na polskiej ziemi szumi po polsku, polak nie może zapomnieć wiary przodków i języka swojego." Następnie powołał obywateli: p. Jana Słomińskiego na prezesa obchodu, p. Mich. Roguszkę na sekretarza, pp. Teodora Wysockiego i Fr. Galewskiego na asesorów. Poczem obywatel Ronkowski opisał wypadki powstania dokładnie w mowie półgodzinnej. Pan Wieczorek, nauczyciel dystryktowy, wypowiedział odczyt, jak się polak ma kształcić, by był godny zwać się polakiem. Pani Czołgosz wygłosiła prześlicznie deklamacyę do matek polek, dzieci czworo deklamowało odpowiednie wiersze tak pięknie, że rodzicom łzy w oczach stanęły. Mowy i deklamacye przerywane były śpiewami patryotycznemi przy towarzyszeniu organków a zapałowi nie było końca. Wyzyskał ks. proboszcz ów zapał, wypowiedział gorącą mowę do rodziców, zbierając kolektę na cele polskiej szkoły 20 dolarów.

Odśpiewano "Boże coś Polskę" wspólnie stojąc i o 7 wieczór każdy pojechał na swoją farmę.

Mich. Roguszka sekr. obchodu.

NOWE PREMIE.

Oprócz książek podanych w poprzednich numerach gazety, wydajemy na premię w cenie $1.00 Książki do Nabożeństwa sprowadzone w tych dniach z Europy. Do każdej premii trzeba dołączyć 10 centów na przesyłkę.

(Ciąg dalszy).

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. (Wydanie dla niewiast.) W aksamitnej oprawie, okute, z klamerką, krzyżykiem z kości, złoconymi brzegami, format 3½x5 cali, 635 stronic (dawniej $2.00) teraz - 80c

CICHA ŁZA Chrześcijańska. Zbiór Modłów i Pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. 3½x5 No. 45 k. (Wydanie dla niew.) ślicznie oprawne w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, z trzema medalikami, okute i z srebrną klamerką, złocone brzegi, cena $1.00

CICHA ŁZA Chrześcijańska. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów z pieśniami łacińskiemi. (Format 3½x5.) (No 30b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena $1.00

CICHA ŁZA Chrześcijańska. Zbiór Modłów i Pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. 3½x5 No. 39. (Wydanie dla niewiast), oprawne miękko w cielęcą skórkę, wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami, cena $1.25

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla niewiast). Oprawne w miękką cielęcą skórkę z wyciskanym złotym krzyżykiem, złoconymi brzegami i tytulikami, format 3½x5 cali, 635 stron., (dawniej $3.00) teras - - $1.40

CICHA ŁZA Chrześcijańska. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. (3½x5) (No. 92.) Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami i wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.50

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. (Wydanie dla niewiast.) Ślicznie oprawne w najlepszy aksamit, okute, z klamerką i krzyżem z kości i pięknemi wyrobami z mosiądzu i stali, złoconymi brzegami i tytulikami, format 3½x5 cali, 635 stron., (dawniej $4.00) teraz - - - $1.60

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. (Wydanie dla niewiast). Oprawne w twardą cielęcą skórkę, z wyciskanym krzyżem i wyrobami, z srebrnemi punkcikami i klamerką złoconymi brzegami i tytulikami, format 3½x5 cali No.4(635 stron, (dawniej $4.00) teraz . $1.60

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla niewiast.) Oprawne w imitacyę kości słoniowej z wyciskami z mosiądzu i stali z klamerką i złotymi brzegami. Dawniej cena 4.50 teraz tylko . $1.80

CICHA ŁZA Chrześcijańska. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów z pieśniami łacińskiemi. (No. 20) Oprawne w najlepszą cielęcą skórkę z dwoma klamrami srebrnemi z wyrobami wyciskanemi i z srebra i złoconemi brzegami. Jest to coś pięknego i nowego. Cena $1.75

DUNINA, książka do nabożeństwa, wydanie dla kobiet, oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi. $1.00

DUNINA książka do nabożeństwa, wydanie dla kobiet oprawna w dobrą skórkę, okuta i ze zamkiem . . . $1.50

DUNINA, książka do nabożeństwa, wydanie dla mężczyzn, oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi. ena $1.00

DUNINA, książka do nabożeństwa, wydanie dla mężczyzn oprawna w dobrą skórkę, okuta i ze zamkiem . . $1.50

DUNINA, książka do nabożeństwa (No. 20), oprawna w najlepszą cielęcą skórkę z dwoma klamrami srebrnemi, z wyrobami i wyciskami z i srebra i złoconemi brzegami. Jest to coś pięknego i nowego. Osobne wydanie dla niewiast. Cena $4.00

DUNINA książka do nabożeństwa (No. 20.) Oprawna w najlepszą cielęcą skórkę z dwoma klamrami srebrnemi, z wyrobami wyciskanemi i z srebra i złoconemi brzegami. Jest to coś pięknego i nowego, osobne wydanie dla mężczyzn. Cena $4.00

DZIECIĘ DO BOGA, z dodatkiem ministrantury. (Oprawne w płótno) . . 10c

DZIENNIK albo krótki sposób nabożeństwa codziennego (wydanie szląskie) gruby druk w moc. opr., ze złoconym. tyt. . 65c

FILOTEA, droga do życia pobożnego. Napisana przez św. Franciszka Salezyusza, biskupa i księcia genewskiego, założyciela zakonu Nawiedzenia N. Panny. Przełożona na język polski podług najpoprawniejszego starego wydania, z dodatkiem zwyczajnych modlitw codziennych przez ks. A. Stabika. Oprawne w najlepsze linteum z czerwonemi brzegami. Cena $2.00

GŁOS SERCA, zbiór modłów i pieśni dla dusz pobożnych (No. 6s), oprawne w mocne skitogen, z okuciem i klamerką, złoconemi brzegami i tytulikami. Cena 75c

GŁOS SERCA, zbiór modłów i pieśni dla dusz pobożnych (No. 20), oprawne w najlepszą cielęcą skórkę z dwoma klamrami srebrnemi, z wyrobami wyciskanemi z srebra, złoconemi brzegami. Jest to coś pięknego i nowego. $1.75

KWIAT NIEWINNOSCI. — Książeczka do Nabożeństwa. Osobne wydanie dla chłopców i dziewcząt. Mocno oprawne w płótno. Cena . . 15c

KSIĄŻECZKA DO NABOŻEŃSTWA dla młodzieży. Ułożył J. Chociszewski. Oprawna w czarną skórkę, złocone brzegi. Cena 75c

KSIĄŻKA DO NABOŻEŃSTWA na cześć Najświętszej Maryi Panny nieustającej pomocy. Z dodatkiem modlitw św. Alfonsa. Napisana przez księdza ze zgromadzenia najśw. Zbawiciela. Oprawne biało ozdobnie z okuciem z klamerką. Cena $1.50

MANNA DUCHOWNA albo Nabożeństwo katolickie dla młodzieży szkolnej. Ułożył ks. Józef Krosmiński. Mały format. Oprawne w biało w czeskie "chasts," z chromolitografiami na obydwóch stronach i obwódką złotą. Cena 25c

NOWY BREWIARZYK Tercyarski ułożony przez O. L. K. Oprawne ozdobnie w płótno z skórkowym grzbietem i czerwonemi brzegami, $2.25

OGRODEK DUCHOWNY,— zawierający Nauki, Modlitwy i Pieśni, które dla pobożnego ludu katolickiego zebrał ks. Jan Maliszewski. (Wielki druk) 75c

OGRODEK DUCHOWNY,— zawierający Nauki, Modlitwy i Pieśni, które dla pobożnego ludu katolickiego zebrał ks. Jan Maliszewski, okuta i ze zamkiem. Cena $1.00

OŁTARZYK POLSKI Katolickiego Nabożeństwa itd. W oprawie skórkowej, złoc. tyt. złoc. brzegi, z chromo-obrazkiem na okładce. Cena 75c

OŁTARZ Rzymsko - Katolicki w Modłach i Pieśniach na cześć Bogu i Najświętszej Pannie Maryi wystawiony. Rozmiar 3½x5½. 690 stronic. (No. 2s). Oprawne czarno w ozdobną robioną skórkę, z wyzłacanymi brzegami i tytulikami. Cena 75c

OŁTARZ Rzymsko - Katolicki w Modłach i Pieśniach na cześć Bogu i Najświętszej Pannie Maryi wystawiony. Rozmiar 3½x5½. 690 stronic. (No. 6s). Oprawne w ozdobną robioną skórkę z wyzłacanymi brzegami i tytulikami, okute i z zamkiem. Cena $1.00

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. W mocnej oprawie ze złoc. tyt. czerwone brzegi 3½x5 (dawniej 85) teraz 35c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. W moc. opr. ze złoc. brzegami i tytulikami format 3½x5 cali, No.711sk 635 stronic, (dawniej $1.00) teraz 40c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich, z okuciem i klamerką w skórkowej oprawie 3½x5 3½x5 (dawniej $1.50) teraz 60c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór modłów i pieśni służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. (Format 3½x5.) (No. 30b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena $1.00

OŁTARZYK POLSKI Okute zamkiem. Cena . . . 1.00

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. No 39 3½x5 (Wydanie dla mężczyzn), oprawne miękko w cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złotymi brzegami, cena $1.25

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn). No. 40. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich, oprawna ozd. w skórkę cielęcą, z klamerką, pięknymi wyciskami i złoc. brzegami, oraz nabijanymi narożnikami metalowymi format 3½x5 (dawniej $4.00) teraz $1.60

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór modłów i pieśni służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. (Format 3½x5.) (No. 20) Oprawne w najlepszą cielęcą skórkę z dwoma klamrami srebrnemi z wyrobami wyciskanemi i z srebra i złoconemi brzegami. Jest to coś pięknego i nowego. Cena $1.75

OŁTARZYK ZŁOTY Zbiór Nabożeństw i Pieśni, służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn). Z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. Oprawa z kości słoniowej z wyrobami z stali i mosiądzu, z klamerką i złoconemi brzegami, format 3½x5 Cena . . . 2.25

PANIE ZOSTAN Z NAMI, Oprawne w skórkę, wyzłacane brzegi i wyciski z chromo obrazkiem na okładce 50c

PANIE ZOSTAŃ Z NAMI, Ta sama, w mocnej oprawie ze złoconemi brzegami, i tytulikiem, cena . . 75c

PERŁY NABOŻENSTWA.— Modlitwy św. Alfonsa wyjęte z aprobowanej przez zwierzchność duchowną "książki do nabożeństwa na cześć Najświętszej Panny Maryi Nieustającej Pomocy." Z dodatkiem modlitw w różnych okolicznościach życia i pieśni. (No 6s.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena 75c

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 711sk). Oprawne w skitogen z czerwonemi brzegami. Cena 35c

PERŁY Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 89) Oprawne ozdobnie biało w imitacyę kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena 80c

PERŁY. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów z pieśniami łacińskimi. (Format 3½x5.) (No. 30b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena $1.00

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 90.) Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami z perłowej macicy, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.00

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 45k.) Oprawne ozdobnie w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, z zamkiem i trzema medalikami. Cena $1.00

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4. No. 39.) Oprawne w najlepszą cielęcą skórkę z wyciskanemi wyrobami, z złoconemi tytulikami i brzegami. Cena $1.25

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych (Format 3x4.) (No. 92) Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.50

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 40.) Oprawne twardo w najlepszą cielęcą skórkę, z gwoździami, z klamerką, złocone brzegi i tytuliki. Cena $1.50

PERŁY. Zbiór najlepszego nabożeństwa i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 93.) Oprawna ślicznie biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z klamerką z kości i złoconymi brzegami. Cena $2.00

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 20.) Oprawne w najlepszą cielęcą skórkę z dwoma klamrami srebrnemi, z wyrobami wyciskanemi z srebra i złoconemi brzegami. Jest to coś pięknego i nowego. Cena $2.00

PERŁY Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3½ (No. 49.) Ślicznie oprawna w najlepszą cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami, złoconemi brzegami i klamerką. W środku książki na pochewce znajduje sie krzyż z perłowej macicy i figurą Pana Jezusa Ślicznie się przedstawia.—Jest to coś nowego. Cena $2 00

(Dokończenie nastąpi).

W. DYNIEWICZ,

532 Noble st., Chicago, Ill.

Kalendarze i Obrazki

tak długo będziemy wydawali na premię, jak długo będziemy je mieli w zapasie.

WSPOMNIENIA MOJEGO OJCA,

żołnierza dziewiątego pułku Księstwa Warszawskiego.

Zebrał według ustnego opowiadania *Ks. J. Dalecki.*

(Ciąg dalszy.)

Noc spędziliśmy na dworze pod wsią. Leżeliśmy jak bydło, pod jakimś płotem z agrestu i berberysu, bom czuł kolce, a widział rano czerwone jagody. Ileśmy ucierpieli tej nocy od zimna, darmo opowiadać.

Nad ranem wpędzili nas do jakiejś izby ogrzanej. Żołnierze stali u drzwi na straży. Tu o małom nie zginął marnie. Dostawszy się bowiem z zimna do ciepłej izby, taka mnie opadła niemoc, żem myślał, iż zostanę na miejscu. Żeby więc zaczerpnąć świeżego powietrza, spieszę do drzwi, a tu żołnierz jak mnie uderzy bagnetem w piersi, padłem przez próg i zemdlałem. On myślał, że chcę uciekać. Szczęściem, że bagnet śliznął się po guzikach od mego munduru, inaczej byłby mnie przeszył. Przyszedłszy do siebie, uczułem ból w piersiach i ujrzałem lekką ranę, która się jednak snadno zagoiła. To mnie jednak najwięcej bolało, że uniknąwszy kuli w tylu bitwach, teraz jako więzień w taką dostałem się poniewierkę, że mnie lada żołdak gburowaty popychał i szturchał.

Kazano nas potem transportować do cesarskich krajów. My, bojąc się o naszą odzież, prosiliśmy znów owego jenerała, aby nam był łaskaw dać marszrutę z wyraźnem poleceniem, żeby nas nigdzie nie obdzierano. Dostaliśmy ją. Tak tedy ruszyliśmy do niewoli, ale dokąd nas poprowadzą, tego nam nie powiedzieli.

Pod mocną strażą przeszliśmy cały kraj Bajerski. Kto zna, jak gorzki chleb niewolnika, ten nie będzie się dziwił, że mile zachowałem wspomnienie o tym kraju. Kilka razy się bowiem zdarzyło, że gdyśmy głodni i strudzeni przybyli do jakiego miasta na nocleg, obywatele dowiedziawszy się cośmy za jedni, brali nas dobrowolnie za pozwoleniem straży naszej do siebie na kwatery. Tu człowiek dostał wybornego jadła i picia, przespał się wygodnie i na chwilę zapomniał o biedzie. Czasem dawali nam i parę groszy na drogę. Rano przyprowadzili nas do naszej straży i oddawali nas jej, a my ruszaliśmy dalej, nie wiedząc, co się z nami stanie. Niechże Bóg miłosierny tym chrześcijańskim duszom ich uczynność i dobroć nagrodzić raczy, jeśli nie w tem, to w przyszłem życiu! O Bawarach mogę tylko dobrze myśleć i mówić.

Przyprowadzono nas później do miasta czeskiego Jeger, które jest małą forteczką. Stąd zaprowadzono nas do Pragi, gdzieśmy sześć dni i tyleż nocy bawili. Rozkwaterowano nas po różnych miejscach. Siedmiu nas, to jest czterech Polaków i trzech Litwinów, zamknięto w jakichś ogromnych stajniach, gdzieśmy po prostu na gnoju siedzieli, nudząc się okropnie i cierpiąc wszelaki niedostatek. Nikogośmy nie widywali, prócz jednego Niemczyka, który trochę kiepsko mówił po polsku, a który codzień przychodził lampy zapalać i gasić, dlaczegośmy go też lampierzem, a czasem lampartem nazywali.

Ja raz odzywam się do niego z narzekaniem, żeśmy tak bezczynni i nieszczęśliwi. A on mi na to:

— Kto ma Geld, może sobie pomódz.

— A skądże mieć pieniądze? rzekłem, kiedy wasi ze wszystkiego nas obdarli i tylko nam tę biedną odzież zostawili!

To rzekłszy, poszedłem do moich kamratów, którzy nieco dalej na słomie leżeli. Jeden z nich mnie pyta:

— Cóżeś ty gadał z tym lampartem?

Powiedziałem im, jak było.

— Idź Jędrzeju, rzekł jeden z Litwinów i spytaj, ile on żąda za nasze uwolnienie?

— A skądże weźmiemy pieniądze? Ja już nie mam ani grosza przy duszy, odpowiadam mu.

— O to nie pytaj! Ja mam zaszyte w mundurze i za was wszystkich zapłacę.

Pobiegłem wię do lampierza, który zdawał się czekać u drzwi na mnie i pocichu odzywam się do niego:

— Tyś pewnie poczciwy człowiek, ulituj się nad naszą biedą. Lata całe biliśmy się po różnych krajach, ucierpieliśmy wiele, a dziś tak jęczymy w niewoli! Dopomóż nam do ucieczki, a my ci zapłacimy.

— A co mi dacie?

— Dalibyśmy ci wiele, aleśmy biedni. Co możemy to ci damy. Dostaniesz po trzy talary za każdego z nas, skoro nas oswobodzisz.

— Gut, odpowiedział Niemczyk.

Tej samej nocy obiecał nas oswobodzić i to zaraz z wieczora, abyśmy przez noc całą mogli spory kawał drogi zrobić. Wieczór był ciemny i wicher szumiał jesienny. My słuchamy, rychło się drzwi otworzą i przyjdzie Niemczyk, a tu go nie widać. Bije godzina dziewiąta, a tu go nie ma. Słyszymy dziesiątą, on jeszcze nie przychodzi. Strach nas, czy Niemiec nas nie zdradził. Aleć nie. Wkrótce bowiem przybył i zabrał nas z sobą. Najpierw otworzył jakieś drzwi, co się zdawały murowane — potem prowadził nas przez jakieś sklepienia i gmachy, aż nareszcie wyszliśmy pod gołe niebo.

— A dokąd teraz? pytamy.

— Musicie najpierw, odrzekł, do mego domu się udać, gdzie zanocujecie, boć nie wiecie drogi, łatwobyście więc wpadli w ręce straży. Jutro w czas wskażę wam dalszą drogę.

Noc była ciemna. Usłuchaliśmy jego rady. Szliśmy przez długi most, na którym stała figura św. Jana Nepomucena, a minąwszy wiele ulic i kątów, dostaliśmy się nareszcie do domu naszego przewodnika. Wprowadził nas do izby, kazał nagotować kapusty i kartofli, ale wpierw żądał od nas obiecanej zapłaty. Litwin wyliczył mu należytość, poczem zjadłszy wieczerzę, udaliśmy się na spoczynek, ciesząc się, żeśmy wolni. Nad ranem budzę mego sąsiada i mówię:

— Coś nasz gospodarz zaspał, bo dotąd nie przybywa!

Ale sąsiad przewrócił się na drugi bok i chrapi w najlepsze. Ja trochę niespokojny wstaję i chcę drzwi otworzyć, a tu drzwi zaryglowane. Budzę czemprędzej kolegów i powiadam, żeśmy na rygiel zamknięci. Zaczynamy się wszyscy lękać, aleśmy się wreszcie na to zgodzili, iż pewnie gospodarz przez ostrożność nas zamknął, żeby nas przypadkiem nie odkryto. Już się dzień był zrobił — na ulicy słychać hałas i turkot, a my czekamy i czekamy, a gospodarza jak nie ma, tak nie ma.

— Źle z nami mówię, — mnie dusza coś przepowiada, że to nie dobrze będzie z nami.

— Co tu robić? mówią inni, — drzwi wysadzić lub wołać o ratunek i wyznać, że zdrajca nas oszukał?

— Ale może on niewinny, odrzekłem dalej, — któż wie co go zatrzymało? Może to na nasze dobro, że on tak długo nie przychodzi?

Radzi nieradzi więc czekamy, siedząc zamknięci cicho jak ptaszki przelęknione w klatce.

Co ja miałem wtenczas do słuchania, to niech Pan Bóg broni. Wszyscy mi wyrzucali, że to moja sprawka, że licho mnie skusiło do tej ucieczki. Ja spuściłem głowę i milczałem trochę, a potem odezwałem się do kolegów:

— Kto wie, czy mi nie będziecie dziękowali za tę sprawkę! Nie trzeba ludzi naprzód źle sądzić.

Uspokoili się nieco. Wtem też skrzypnął zamek i drzwi się do naszej izby otwarły. Zrywamy się wszyscy jak oparzeni, witając z radością naszego lampierza. Ale jakież było nasze zdziwienie, gdyśmy za nim we drzwiach ujrzeli wartę. Nim który z nas zdołał usta otworzyć, już lampierz zawołał:

— Jesteście dezertery i jako takich na policyi was zameldowałem!

— Dobrze, mówię, mój Niemcze, ale i tobie na sucho to nie ujdzie, boś ty pierwszy podał myśl do ucieczki — wziąłeś pieniądze, a teraz nas tak haniebnie zdradziłeś. Podłym jest każdy zdrajca, a więc i ty. Ale poczekaj, niech nas spotka teraz co chce, my powiemy coś za ptaszek!

On krzyknął na wartę i kazał nas wyprowadzić. Z wielkim strachem przyszliśmy znowu przed ową stajnią. Tu zastaliśmy jakiegoś oficera, który wyprawiał jeden z naszych oddziałów do Cieszyna. My więc padamy na kolana i prosimy, żeby się zlitował nad nami i pozwolił nam iść społem. Widać, że lampierz miał strach okropny, żebyśmy go nie oskarżyli, bo sam prosił bardzo za nami. Oficer, jakoś poczciwa, dusza, przystał na naszą prośbę.

Wszyscyśmy więc razem wyszli z miasta nader szczęśliwi, że nam tak uszło na sucho, tylko ów poczciwy Litwin żałował swych dwudziestu jeden talarów, które za nas zapłacił.

Stosownie do marszruty naszej, szliśmy przez Morawy do Szlązka, to jest przez miasta Berno i Ołomuniec do Cieszyna. W tym marszu dużośmy biedy zażyli. Cesarscy srogo się z nami obchodzili. Raz tylko na dzień trochę nam zupy dawano, chleba i mięsa nigdy. Takeśmy też byli głodni, żeśmy w drodze brali z pola główki surowej kapusty i ćwikły i gryźliśmy po trosze, by głód zaspokoić jakkolwiek.

(Dokończenie nastąpi.)

Zarząd Tow. br. pom. św. Wojciecha w Elmhurst, L. I., na r. 1901:

Prezes, Andrzej Zarobiński,
Wiceprezes, Jan Szulc,
Sekr. prot., Stanisław Formański,
Sekr. finansowy, Stefan Siciński.
41—41 Marszałek, Franciszek Kaczmarek.

Następujący Panowie są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse i odbierania pieniędzy za Gazetę i za książki.

Alberta, Minn., W. Wiśniewski.
Ashton, Nebr., Thomas Jamrog, 428 South Bond Street.
Berlin, Wis., Wojciech Treder.
Buffalo, N. Y., A. F. Górski, Jakób Johnson, F. Knaszak.
Bay City, Mich., Walenty Wróblewski.
Bronson, Wincenty Ławniczak.
Bryan, Texas, Józef Kosh.
Cato, Ark., A. Micek.
Chicago, Ill., Stanisław Lauferski, Stanisław Budzbanowski.
Clover Bottom, Józef Pillot i Fr. Piątek.
Connelsville, Pa., Fryderyk A. Kail
Crosby i Duluth, Minn., Marcin Lepak.
Delano, Minn., Szymon Kittok.
Dubois, Bonifacy Ziarnik.
Duelm, Minn., Józef Fischbierek.
Detroit, Mich., Jan Lemke, Józef Deja.
Dillonvale Ohio, St. Borowski.
East Saginaw, Mich., Ignacy Poplewski.
Grand Rapids, Mich., Polikarp Doff, 166 — 7th Street.
Hofa Park, Wis., Andrzej Holewiński.
Lexington, Minn., Spiczak.
Lemont Michał Nowacki
Leo, Rosseau Co., Minn., T. J. Kulas.
Milwaukee, Wis., Jakób Woźniak.
Milwaukee, Wis., Józef Kwaśniewski, 654 Becher Street.
Minnesota Lake, Minn., Józef Szulc.
Minto, N. Dakota, Fr. Ronkowski.
Mt. Carmel, Pa., L. Jankowski,
Nanticoke, Pa., Jan Sosnowski.
Northeim, Wis., Józef Szweda.
Owatonna, Minn., C. Grabarkiewicz.
Pittsburgh, Pa., Władysław Szewczuga.
Philadelphia, Pa., E. H. Friedlander i J. Chudyszewicz.
Polonia, Wis., A. Sikorski.
Radom, A. Malinowski.
Shamokin, Pa., A. J. Złotorzyński.
Shenandoah, Pa., Józef Rudnicki.
South Bend, Ind., Fr. Kowalski, A. Markowski.
South Chicago, Władysław Pacholski.
Stevens Point, Wis., Jan Kubiak i W. Kieliszewski.
Argyle, Minn., Ignacy Kierzek.
St. Hedwig, Texas, Thomas Feliks.
St. Louis, Mo., Józef Nybak, 182 Blair ave.
Sobieski, Ill., i Hammond, Ind., Adam Stachowicz.
Carbonado, Wash., G. W. Stanton.
Wilkes Barre, Pa., Józef Czernik.
Wilno, Minn., Anastazy Gołata.
Winona, Minn., M. Daszkowski.
Yorktown, Texas, J. B. Kasprzyk,
Toledo, O., M. Michalski, 3010 Lagrange st.

O WŁADZY NAD SOBĄ.

Pod takim tytułem miał w Warszawie odczyt dr. Julian Ochorowicz. Dzienniki warszawskie notują z tego odczytu jeden ustęp bardzo zajmujący, który i my chętnie powtarzamy. Oto co one piszą, a raczej mówił p. Ochorowicz:

Natężeniem woli możemy opanować myśl naszą, mowę, namiętności, nawet chorobę. Jakże więc potężną dźwignią jest silna wola! A czy też cenimy ją należycie? czy się o wyrobienie jej w sobie staramy.

Historya przekazała nam przykłady hartownej woli u rzymian, którzy pod tym względem wzorem dla innych się stali: ze spokojem znosił przybliżającą się śmierć, a w ostatniej chwili zakrywał krajem togi, twarz swoją aby nikt na niej kurczu cierpienia nie dojrzał. Siłą woli odznaczały się też w dawnych bardzo czasach polki, które z pogodną twarzą wyprawiały na pole bitwy mężów swych i synów, a nawet mężnem sercem przyjmowały wiadomość o ich śmierci.

Cierpiały one nie mniej od dzisiejszych kobiet, ale boleść nie przeszkadzała im oddawać się pracy i spełniać obowiązków, jakie na nich ciążyły—tylko przy modlitwie dawały folgę łzom, wobec ludzi ukrywając starannie swój smutek. Tego spokoju nikt nie brał za obojętność lub nieczułość — każdy wiedział, że on jest zdobyty ciężką walką i tem więcej go szanował.

Dziś inne są pod tym względem pojęcia. Wiele osób nie tyle nie może, co nie usiłuje panować nad sobą, bo wrażliwość jest uważana za rodzaj zalety, którą też nieraz potęgujemy w sobie, zamiast starać się ją zwalczyć. Jeżeli z dwóch osób dotkniętych wspólną stratą, jedna siłą woli opanuje swą boleść i weźmie się do pracy, podczas gdy druga podda się cierpieniu, nie usiłując go pokonać: wszyscy z pewnością powiedzą o pierwszej, że jest mało uczuciowa, całą sympatyę zwracając ku drugiej, choćby ona swoją egoistyczną boleścią innym jeszcze strapienia przymnażała. To samo można powiedzieć o wszelkiem cierpieniu fizycznem — osoba po dziecinnemu kapryśna w chorobie lub na ból niewytrzymała, otoczona jest zwykle daleko większą troskliwością, niż cierpliwa i wytrwała, która nawet będąc chorą, myśli, aby sobą drugich nie utrudzać. Wskutek dziwnie spaczonego w tym względzie pojęcia poddawanie się w zupełności i bez oporu cierpieniu fizycznemu czy moralnemu bywa ogólnie uważane za oznakę subtelności uczuć, podczas gdy znoszenie go odważne, przypisywane jest nie panowaniu nad sobą, ale słabej uczuciowości i grubym nerwom danej osoby.

Co gorsza, tak niesluszny sąd zastosowuje się i do dzieci. "Moja młodsza córeczka jest tak uczuciowa," mówi nieraz matka, "że płacze za lada przyczyną, dostaje gorączki przy lada wzruszeniu lub przestrachu — starsza za to jest bardzo obojętna niewrażliwa." "O, matko! możnaby zawołać, — jakże bierzesz rzeczy powierzchownie. Ta nadmierna czułość twego dziecka jest albo chorobą, którą leczyć potrzeba, albo rozpieszczeniem, jakiemu pobłażać nie należy. Błądzisz też, uważając w starszej córce za obojętność to, co jest może godnem podziwienia panowaniem nad sobą—takim powierzchownym sądem możesz dziecku przyczynić wiele boleści i na zawsze stracić jego zaufanie."

KOPALNIE WĘGLI W JAPONII.

W Japonii równocześnie z rozwojem wszelkich przemysłów, rozwija się także i przemysł węglowy. Jeszcze przed kilku laty kraj ten sprowadzał prawie wszystek węgiel z innych krajów, sprowadzany materyał opałowy używany był nietylko do fabryk, ale także dla użytku marynarki kupieckiej oraz i floty. Dzisiaj zmieniło się wszystko. W Japonii rozpoczęto kopać węgiel i wydobywają go tam teraz taką ilość, że wystarcza na zaopatrzenie potrzeb całego kraju.

Główne kopalnie węgla znajdują się w Hokkoido w północnej części wyspy i w Kinszu, w południowej części Japonii. Jak dalece rozwinął się tam ten przemysł można poznać z tego, że jedna ze spółek handlujących węglem miała za pierwsze sześć miesięcy $775,000 czystego dochodu. Z tej sumy odłożono na bok $100,000 na założenie koksiarni, przekonawszy się, że węgiel tamtejszy bardzo nadaje się do tego celu.

Węgiel japoński jest nadzwyczajnie tanim, a to z tego względu, że i robotnik tamtejszy pobiera głodową zapłatę. W Japonii tona węgli kosztuje tylko 6 dolarów, ale formują się już i tam kartele, mające na celu podwyższenie tej ceny do 8 dolarów.

OLEANDROWI

służy najlepiej ziemia tłusta, urodzajna, do której domięszano ¼ część piasku. Ażeby się dobrze rozrastał, wymaga ta roślina przedewszystkiem obszernych naczyń (doniczek lub kubłów,) w których się jego nader liczne korzenie mogą rozwijać swobodnie. W lecie wybrać należy dla niego miejsce najcieplejsze, i obficie podlewać. Ażeby miał regularne kwiecie, należy go przezimować o ile możności nie w ciepłym pokoju, mało podlewając; na wiosnę zaś zacząć, gdy temperatura pokoju się podniesie, podlewać zagrzaną, letnią wodą. Nie zaleca się wcale przezimowania oleandrów w ciepłych, opalonych pokojach, gdyż rośliny łatwo dostają mszyce, które nieraz występują w takich ilościach, że oleander może zniszczeć, powtóre zawiera roślina szkodliwe składniki w liściach i kwiatach, które źle wpływają na zdrowie mieszkańców.

BUDULEC XX WIEKU.

Coraz bardziej rozpowszechnia się używanie papieru dla celów technicznych. W Ameryce powstaje wiele domów zbudowanych z papki papierowej. Z tego samego materyału postawiono w okolicach Londynu kilkanaście pawilonów szpitalnych dla rannych w wojnie transwalskiej. Wskutek wzmagania się popytu na papier—zaczęto go masowo wyrabiać z drzewa, słomy i torfu. Jako nowy materyał zastosowano obecnie trawę. Moczy się ona najpierw w wodzie, zkąd dostaje się w kąpiel z gorącego ługu, poczem znów bywa wkładaną do wody. W ten sposób wytwarza się papka. Używa się trawy przed kwitnięciem przyczem hektar murawy daje 2,500 kilogramów papieru. Mieliśmy wieki kamienne, bronzowe, przyszła epoka zwać się może będzie — papierową.

NOWA ENCYKLIKA PAPIEŻA.

Wkrótce, gdyż jak się zdaje w styczniu w przyszłym roku ma być ogłoszoną nowa encyklika, ktora odnosić się będzie do całej masy ludności w ogóle, jak i do pojedynczych klas społeczeństwa. Najważniejszym punktem będzie wyraźne zaznaczenie różnicy pomiędzy prawdziwą chrześcijańską demokracyą a rewolucyjnym socyalizmem.

W encyklice będzie gorąca odezwa do katolickiej arystokracyi i ludzi bogatych, aby poznali dobrze potrzeby i żądania pracującej klasy i by przedsięwzięli skuteczne środki i drogi dla pomożenia biednym. Z drugiej strony znajdzie się upomnienie ludzi pracy przed niebezpieczeństwem, jakie grozi w łączeniu się z radykalistami i ludźmi przewrotu i wskazaną będzie droga postępowania w sprawach społecznych dla wszystkich klas.

Czytajcie o premiach na stronicy 1-ej.

SZKODLIWOŚĆ PAPIEROSÓW.

W niemieckiem piśmie lekarskeim Deutsche Med. Ztg. zamieścił niedawno Dr. Breitling ciekawe wywody o szkodliwości palenia papierosów. Nazywa on papierosy największą trucizną dla serca, gdyż czynność jego osłabiają i czynią nieregularną, wywołują brak apetytu i zaburzenia w trawieniu, dalej bezsenność, a wreszcie są przyczyną przewlekłych nieżytów podniebienia i nosa. Chorobliwe objawy tego rodzaju u palaczy cygar stosunkowo znacznie rzadziej i słabiej występują, nawet u tych, co tylko prawdziwie hawańskie palą. Szczególnie występuje na jaw szkodliwość palenia papierosów w czasie zapadnięcia na influenzę. Choroba ta bowiem i tak serce po większej części napada — osobom więc, u których palenie papierosów poprzednio już słabość serca wywołało, influenza znacznie więcej szkodzi i łatwo ciężką chorobę i śmierć powoduje. Osoby więc, które cierpiały na influenzę, koniecznie wystrzegać się powinny palenia papierosów, niemniej zaś wszyscy, którzy cierpią na gardło, lub u których czynność serca jest już niezupełnie prawidłowa. Niewiasty polskie nie dawajcie swoim dzieciom na papierosy!

PAŁAC DLA PSÓW.

Nigdzie na świecie bogaci ludzie nie wpadają w tak dziwaczne pomysły trwonienia pieniędzy, jak właśnie w Ameryce. Syn zmarłego niedawno miliardera Hunta stawia obecnie przepyszny pałac dla swych... psów. Będzie on zbudowany z kamienia i żelaza. Każdy pies będzie miał własny pokój; nad drzwiami będzie umieszczony srebrny nagłówek, a na nim wyryta nazwa, jak się pies wabi. Pokoje będą ogrzewane parą. Po dwa psy będą miały do usługi wygalonowanego lokaja, oraz uzdolnionego "metra," który psy odpowiednio do ich zdolności będzie wyuczał. Osobną salę przeznaczono na lecznicę dla chorych psów. Będzie je pielęgnował sprowadzony z Europy weterynarz.

Myśli.

Kto się często waha — może stracić dobrą sposobność.

Podobieństwo policyanta do tęczy jest takie, że jak tęcza po deszczu, tak policyant po awanturze się zjawia.

Niektórzy ludzie są tak dobrzy, że nieraz zapytujemy samych siebie, dlaczego właściwie tacy oni dobrzy.

Biegun północny jest podobny do kieszeni w sukni.. kobiecej. Wszyscy wiemy gdzie kieszeń powinna być, a nie możemy jej znaleźć.

Milczenie bywa czasem najlepszą wymową.

Nie zdradzaj zaufania, nie opuszczaj przyjaciela — i nie zostawiaj kobiety w złym humorze.

Człowiek jest nurkiem, szukającym pereł w gorzkiem morzu; czy znajdzie perły? pytanie, lecz że nabierze w usta pełno gorzkiej wody, to niezawodne.

LISTY POLSKIE NA POCZCIE

51 Adamczak K	205 Małecki E
53 Allanczyk P	207 Mas S
54 Aleksandrowicz S	208 Makowicz W
55 Andrzejczak J	209 Masowicz L
57 Angajtis A	214 Mazukna F
58 Baran W	220 Miecewicz W
59 Basis S	221 Mikulski B
60 Balasa A	223 Micz M
62 Barniska K	224 Mocarski W
64 Baruch H	230 Nagorski T
66 Benekos J	235 Nowela T
68 Bednarek A	236 Niegos k
69 Belanczyk J	237 Niewiardowski W
71 Bernatis W	238 Nowak A
72 Bierkowski T	239 Nowak C
73 Bieniszewski W	240 Nykiel M
78 Bojalski J	241 Opielanka K
80 Bradzieńska J	242 Oppenheim P
82 Bragiel F	243 Osiol J
84 Branc B	246 Petras A
86 Bugalski J	249 Petir F
88 Burd E	250 Pilitowska H
94 Cebeliński A	251 Piwowicz M
96 Cieślawski A	252 Ploska M
97 Ciboron-ki J	253 Potępa L
102 Czeczotowna M	254 Pozlowicz S
103 Czyż J	255 Raci a S
105 Domakowski S	256 Ramenoski I
107 Drahorska E	260 Rdzak T
108 Drola A	262 Rodon M
109 Duda J	268 Sajbert J
123 Friszka L	269 Sarad M
124 Frycz Z	270 Sakolski L
126 Garstkiewicz S	272 Saski I
128 Cierut J	274 Szimern A
129 Glusak I	284 Szczepaniak T
134 Grabska J	289 Szolka Z
137 Gronowska S	291 Sikora M
138 Grygorowicz E	294 Szymonowicz M
39 Gunis R	296 Silik A
142 Haniżewski D	298 Slapowicz S
144 Haramija T	299 Slima M
148 Hermonowski W	300 Smiegowski J
154 Hmaj J	301 Sosinowski M
157 Janos O	304 Stachow P
158 Jambrowicz J	309 Streke S
161 Jasien W	312 Swieton M
165 Juda J	313 Sietnowski J 2
167 Kadziołka A	316 Tercha S
168 Kalak J	321 Tomiszka J
170 Kamińska A	323 Tomaszewska K
171 Katurlis M	326 Urbański W
172 Kedzierski A	327 Urbaszewska M
176 Klimas A	329 Vigerskr F
178 Koda B	332 Wachowski B
179 Koruno M	333 Walkowski M
180 Kończal A	335 Wanek F
181 Koralik J	336 Wasilewski M
182 Kowalski F	341 Welnicki T
183 Kozien W	343 Wimarski P
185 Kranopolski L	344 Winter K
186 Krocharski P	346 Wojlorwicz S
187 Kudirko F	347 Wróblik L
190 Latocha J	352 Zieleński B
193 Lejgutas J	354 Zenaty F
194 Leckowicz L	355 Zieu ba W
199 Lewandowski M	356 Zilobowski Ł
200 Liczkoski A	359 Zapiński A
201 Litoborski Ł	361 Zwolińska A
203 Maynant C	363 Zyliewicz
04 Malcowicz S	
2	

POSZUKIWANIA.

Józef Pokorski, pochodzący z gubernii płockiej, powiatu Prośnickiego, wsi Szla, jest poszukiwany przez swego kolegę w bardzo ważnym interesie. On sam, znajomi lub wogóle ktokolwiek co o nim wie, proszony jest o napisanie listu pod adresem: Anton Ulecki, 226 — 7ave., Lorain, Ohio. 48—52.

Wojciech Ażuk, pochodzący z Galicyi, wsi Midynia, poszukiwany jest w bardzo ważnym interesie przez swego brata. Raczy zgłosić się pod adresem. Tomasz Ażuk, Bx 22, Lyon, Mountain N. Y. 49 52.

Piotr Tananiewicz, syn Aleksandra Tananiewicza pochodzący z pod zaboru rosyjskiego, powiatu i gubernii Suwałki z majątku Szwajcarya, poszukiwany jest przez bratanka Jana Tananiewicz. Dziewięć lat jak jest w Ameryce, kilka lat poprzednio mieszkał w Chicago. On sam, lub ktoby o nim wiedział, raczy zawiadomić pod adresem: Jan M. Tananiewicz 924—33 Street, Chicago, Ill. 50—52

Stanisław Gutowski, pochodzący z pod zaboru rosyjskiego, gubernii Łomży, powiatu Kolno, wsi Borkowo, poszukiwany jest przez swego krewnego ze wsi starej Łomży. Ktoby o nim wiedział, lub on sam raczy pisać pod adresem: Józef Rzodkewicz, Allenville, Mich.

Stanisław Lachowski, pochodzący z Krakowa, który przed niedawnym czasem przebywał w Kanano, poszukiwany jest przez Andrzeja Rajchla. Raczy się zgłosić pod adresem: Andrzej Rajchel, Ehrenfeld, Cambria Co, Pa.

Jan Abramowicz, uchodzący także pod nazwiskiem Jana Braun, stolarz z kraju, przebywający podobno w South Chicago, gdzie podobno i ożenił się i ma się nie źle, poszukiwany jest przez własnego stryja w interesie bardzo pilnym. Ktoby z rodaków wiedział co o miejscu poszukiwanego lub też on sam, raczy dać znać pod adresem: M. Stanisław Abramowicz, 38 Book st., New Britain, Conn.

Filip Sallis, z gubernii wileńskiej, powiatu trockiego, wsi Marcinkancy (?) (który przed paru laty mieszkał w Hyde Park, poszukiwany jest w interesie nie cierpiącym zwłoki. Adres: Karol Mickiewicz, Terryville, Conn.

Malewski Stanisław, Rustejko Józef i Ejdimt Julian, raczą podać swe adresa Marcinowi Puszkar, 18 Greenwich str., New York City, N. Y.

Michajło Halicki, syn Andrzeja i Wasyliny Halickich, pochodzących z Bukowiny, powiatu Zastawna, a zamieszkujących w Kanadzie, poszukiwany jest przez stroskanych rodziców. Syn ten, liczący wówczas 15 lat, wyszedł z domu przed trzema laty i od tego czasu nic o nim nie dowiedziano się. Ktoby wiedział co o poszukiwanym raczy napisać o tem do rodziców. Adres: Andrzej Halicki, Stuartburn, Canada, Manit.Co.

August Garc, pochodzący z pod zaboru rosyjskiego, gub. płockiej, powiatu Sierpc, gminy Borkowo, jest poszukiwany przez swoją własną żonę, Annę. Przyjechał do Ameryki rok temu, przebywał dawniej w stanie New York. On sam, lub ktoby wiedział o nim, raczy mi donieść pod adresem: Anna Garc, 699 Borden ave., Troy, N Y

Władysław i Józef Stefanek, bracia, pochodzący z Galicyi, parafii Frysztoki gminy Puanki, powiatu Jasło, który przed 10 laty byli w Brittain, Conn poszukiwani są w ważnym interesie. Oni tami lub ktoby wiedział co o miejscu ich pobytu, raczy donieść o tem. Adres: Jan Rutka, Spriugvalley, Ill.

☛ Pan W. Jakinowski w Kingston, N Y., raczy udać się do biura "United States Express Company" po odbiór paczki książek.

☛ Pan M. Wiech, w Amstrong, N. Y., raczy pisać do poczt istrza w Cleveland, Ohio, gdzie mu mają być wysłane książki, które tamże zatrzymano z powodu niedokładnego adresu.

☛ Pan M. Mróz w Grand Rapids, Mich., raczy zgłosić się na pocztę na stacyę A po odbiór paczki książek, która tamże od kilku tygodni leży.

☛ Pan Kasper Molczyk, 276 Towers, Portland, Me., raczy pisać do "Dead Letter Office" w Washingtonie po paczkę książek, która tamże odesłaną została z powodu niedokładnego adresu.

Na wymianę.

Dom i dwa loty.

Drewniany dom 20 x 66 na cztery rodziny, na drugim locie jest stajnia 20 x 24. Chcę to wymienić na farmę. Po bliższe informacye zgłosić się do Szymona Szymkowskiego, 4747 So. Lincoln st., Chicago, Ill. 50—1

CHICAGO.

— **J. Hufman, niemiec,** utrzymujący skład węgli w Hyde Park przy ul. 56 i Lake ave. zastrzelił i zabił Thomasa Meehan, również właściciela składu węgla, znajdującego się tuż obok Hufmanowego—a po dokonaniu tego niemiec sobie życie odebrał jednym wystrzałem z rewolweru. Przyczyną tego morderstwa i samobójstwa było po pierwsze wspólne szkodzenie sobie w interesie, a następnie i to, że Meehan lubił słowami lżyć niemca, gdzie go tylko spotkał. Przenieśli się wreszcie tam, gdzie się już ani kłócić, ani szkodzić sobie nie będą mogli.

— **Na rozległych łąkach** pomiędzy ulicami Leavitt, Western ave. 40-tą a 51-szą powstał w zeszły czwartek w nocy ogień, który szerząc się, zagrażał zniszczeniem stojących na torach wagonów kolejowych naładowanych mięsem, oraz wielkiej lodowni i kilku zabudowań farmerskich. Wszystko też, co żyło, wyruszyło na gaszenie ognia, a wreszcie przywołać musiano i straż pożarną, której w końcu udało się pożar stłumić. Ogień powstał z iskier lokomotywy.

— **Na liniach kolei elektrycznej,** kursujących od Stony Island do South Chicago coraz częściej zdarzają się wypadki. We czwartek zeszłego tygodnia wyskoczył ze szyn tramwaj linii Calumet i przechylił się w płytki rów. Konduktor, motorzysta oraz dwaj pasażerowie poranieni zostali.

— **Armia Zbawienia, jak** po lata poprzednie tak i tego przygotowuje willę dla 10,000 biedaków bezdomnych, a oprócz tego przybierze drzewka dla 5000 biednych dzieci.

— **Z dniem 1go maja** rozpoczną burzyć gmach znany pod nazwą "Central Music Hall" przy State ulicy. W miejscu tem wzniesiony zostanie nowy kolos kilkunastopiętrowy, w którem mieścić się będzie skład firmy Marshall Fiald.

— **Na najbliższej sesyi** stanowej izby prawodawczej przedłożony ma być projekt do prawa, któreby pozwalało miastu naszemu przejąć na własność wszystkie koleje uliczne, w razie gdyby tego mieszkańcy miasta zażądali. Miejmy nadzieję, że zdrowy rozsądek i uczciwość wezmą górę nad szachrajstwami politykierów, i że prawo takie zostanie uchwalone. Nie będzie to jeszcze zupełne pozbycie się złego, bądź co bądź będzie to krok do polepszenia istniejących stosunków.

— **Tutejsza "Illinois** Staats Zeitung," jedna z najwpływowszych gazet niemieckich w Stanach Zjednoczonych, sprzedana została drogą licytacyi w środę zeszłego tygodnia. Gazetę oraz cały siedmiopiętrowy budynek nabyła pani Margareta Roster za $200 000. Nowa właścicielka wytoczyła zaraz kilka procesów towarzystwom kolei górnej, których pociągi około gmachu gazety Staats Zeitung przechodzą, licząc, że w ten sposób da się co wydusić. Gazeta wychodzić będzie jak dotąd.

— **Wszędzie dobrze, a** najlepiej w domu, powiada przysłowie, lecz Frankowi Marshall lepiej widocznie w więzieniu, niż w domu. W tych dniach skradł on pewną rzecz w sklepie na ul. State—ponieważ pragnął święta Bożego Narodzenia przepędzić w więzieniu. Życzeniu jego stało się zadość.

— **Kuflewskiego Gorzka** Wódka jest najlepszym środkiem przeciw dyspepsyi, i wszelkim chorobom żołądka. Przyjemna w smaku, przywraca apetyt i reguluje żołądek. Cena $1.00. Sześć flaszek $5.00. Adres: The Kuflewski Drug & Medicine Co., 1335—1337 W. 22nd st., Chicago, Ill. (x)

— **W nocy z piątku na** sobotę spaliły w South Chicago cztery domy przy Green Bay ave. Dwa należały do Baranczyka, a drugie dwa Quinna i Shudolpha. Ogień powstał w czasie gdy domownicy ułożyli się na spoczynek, tak że niektóre osoby trzeba było ratować z narażeniem własnego życia. Dziel nie spisali się przy tem ogniu dwaj policyanci, którzy cztery razy szli do palących się domów, aby ratować znajdujące się tamże dzieci oraz oszczędności. Szkody w budynkach wynoszą 15,000 dolarów.

— **Jan Maćka 19 letni** czech, kochał się w pewnej dziewczynie, ale bez wzajemności. Próbował różnych sposobów, aby pozyskać serce dumnej dziewczyny, lecz wszystko nadaremno. Zdobył się wreszcie na czyn heroiczny—chociaż głupi, który może życiem przypłaci. Nierozsądny chłopak, chcąc pozyskać sympatyę dziewczyny, strzelił sobie w łeb, chcąc jak powiada, małą tylko zadać sobie ranę. Obecnie walczy ze śmiercią.

— **Jan A. Okoński a**ptekarz z North ave. obrabowany został w zeszłą sobotę wieczorem. Dwaj rabusie weszli do apteki p. Okońskiego i zażądali znaczków pocztowych. Okoński nie podejrzywał nic i schylił się po żądane marki, ale w tejże chwili dostrzegł, że nieznajomi mierzą doń z dwóch rewolwerów. Wkrótce potem rabusie związali swą ofiarę i zabrali z kasy $50. Na wychodnem zabrali jeszcze $20 wchodzącemu do apteki niemcowi, a dla bezpieczeństwa związali go jak aptekarza.

— **James Armstrong wła**ściciel kuźni doktorskiej, skazany został na rok więzienia i $500 kary. Powinni teraz wziąć się do doktorów, którzy z tej kuźni dyplomy posiadają!

— **Pan Ignacy Felcyn** z Wilna, Minn. bawił w zeszłym tygodniu w Chicago i przy tej sposobności odwiedził także redakcyę "Gazety Polskiej."

— **Niejaka pani Tillie** Canniff, idąc w niedzielę rano po wiadukcie na Ogden ave. spadła przez otwór na tory kolejowe i na miejscu się zabiła.

— **Wolfe, właściciel wiel**kiego składu ubrań przy ul. State, znany także publiczności z obiadów urządzanych dla biednych chłopców w pewne święta amerykańskie, zbankrutował w zeszłym tygodniu. Długi firmy wynoszą $230,000, majątek sto tysięcy mniej.

— **Ludwik Niedzielski,** woźnica, pracujący u Dra M. F. Bożyncza; jadąc w poniedziałek wieczorem po Ashland ave. na połud. stronie miasta, wjechał do rzeki nie zauważywszy, że most był otwarty. Pomimo szybkiej pomocy utonął; zginął także koń. Ciało znaleziono nazajutrz.

Człowiek jak zwierzę w lesie; nie wie nigdy, z której strony gałęź na niego spadnie.

Sprytna odpowiedź.

Nauczycielka.— Wstydź się Zosiu jak byłam w twoim wieku, to daleko lepiej czytałam od ciebie.

Zosia.—Bo pewno pani miała lepszą nauczycielkę jak ja.

Znany kalendarz.

Wydanie kalendarza biurkowego na rok 19 1 jest rozdawane przez następującą firmę: American Bicycle Co, Columbia Sales Department, Hartford, Conn. Z stanie wysłany na każdy adres po odebraniu pięciu 2 centowych znaczków pocztowych. Ten jedyny a bardzo wygodny kalendarz był w użyciu przez ostatnie szesnaście lat i dzisiaj stał się przedmiotem niemal niezbędnym w każdym domu i w każdem biurze.

CENY TARGOWE.

CHICAGO, 19 Grudnia, 1900.

Pszenica Zimowa	
No. 2 czerwona	72—74
" 3 twarda	67½—68½
Latowa No. 3	65—70½
Kukurydza, buszel	
No. 3 biała	—35½
No. 3 żółta	35½—35½
No. 4 "	35—35½
Owies, buszel	
No. 2 biały	25½ 26
No. 4. biały	23½—24½
Mąka: Pszenna zimowa patent	3.60—380
Minnesota patents	3 65—3 85
Piekarska, worek 196 ft.	3 25—3.40
Żytnia miech	2.40—2.70
Żyto, buszel	
Grudniowe	49½—49¾
Jęczmień	50—56
Cielęcina:	
Wyborna, funt	6½—7½
No. 2, " "	5—6
Siano 100 funtów	
Wyborna tymotka	13.00—13 50
No. 1	12 00 -12 50
No. 2	11.50—12 00
No. 3	10.00—11 00
Choice prairie	11.00—12 00
No. 1	9 00—11.00
No 2	8 50—10.00
No 3	7 5 —8 00
No. 4	6.50—7 00
Owsa	13.50
Drób żywy:	
Kury funt	6½ - 7
Kurczęta	
Kaczki	—7½
Gęsi tuzin	-5.00 —5.50
Indyki	6½
Bydło:	
Pierwszej klasy, 1,200 do 1.600 funtów	5.75 - 6.10
Bawełna. Rynek w New Yorku	
Grudniowa	9.64—9.55—9.77
Styczniowa	9.49—9 40—9.61
Marcowa	9.33—9 24—9.42
Majowa	9 21—9 15—9 32
Czerwcowa	9 24—9 13—9.29
Lipcowa.	9 23—9.11—9 27
Sierpniowa	8.71—8 90—9.01
Skóry	
Zielone, solone No. 1	8
No. 2	7
Cielęce	10
No. 2	8½
Siemiona, 100 funtów	
lniane	1.6 —1 63
Tymotka	400 4.50
Koniczyna	8.50—9 25
Wieprzowina,	11.12½—11.85
Smalec,	7.05—7.10
Żeberka,	6 25—6 50
Świnie, 100 funtów:	4 85—4 92½
Wyborne	4 70—4 8 ½
Zwyczajne	4.85—4 92½
Asortowane, 150 do 185 funtów	4.82½—4.90
Biedne	2 75—4 25
Ser: Young America	10½—10½
Twins	10—10
Brick	9½ 10
Szwajcarski	1·¾ -13
Limburger	9½ 10
Bob i groch, buszel:	
Nowy	2 08—2.10
Brown Swedish	1.80—1 90
Czerwony	2.35—2.40
Łój, funt	4½
No 2	3¾
Jaja, tuzin	17½—18½
Jarzyny:	
Kalafiory	1.75—2.00
Selery pudło	50—60
Cebula worek	70—75
Kapusta (za sto)	1.00—1.50
Sałata, case	35 40
Rzodkiewki (sto)	65—80
Pomidory	60—75
Kartofle	
Ohioskie	43—47
Słodkie za beczkę	2.25—2.40
Masło:	
Śmietankowe	24
Dairy	21
Packing	12½—13
Słoma:	
Żytnia	8.00—8.50
Pszeniczna i owsiana	5.00 —5.25
Owoce:	
Cytryny, pudło	2.50—3.00
Jabłka,	1.75—2.00
Pomarańcze	
Russet	3.00
Z Florydy	3.00—3.25
Banany	1.25 1.50
Owce, 100 funtów:	
Wyborne	3 85—4.85
Roczniaki	4.10—4.55
Jagnięta zwyczajne	3 80—4.00
Wyborne jagnięta	4 85 - 5.65
Ryby:	
Black Bass funt.	11—11½
Szczupaki	—5½
Pickerel	5—6
Okunie	2½—3
Bullheads	8—10